

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 228

L

Rok 65

Piątek, dnia 4 października 1935



Według tradycję przepisanej ceremoniału odbył się w Londynie wybór nowego lord - mayora (nadburmistrza). Fotografia nasza przedstawia (w środku z prawej) nową głowę miasta sir Percy Vincent'a, z zawodu kupca branży włókienniczej w towarzystwie dawnego lord - mayora sir Stephen Killik'a u wejścia do ratusza.



Fantastyczny pomysł techniki nowoczesnej ukończony już w pierwszej części. Chodzi tu o most wiszący, największy na świecie, rzucony od San Francisco ponad „Golden Gate” (Złota Brama).

Wojska włoskie przekroczyły granicę Abisynji?

W okolicy góry Mussa doszło do starć pomiędzy wojskami włoskimi a nieregularnymi oddziałami plemienia Dankali — Są zabici — Depesza cesarza Abisynji do Ligi — Dementi Włoch

L o n d y n. (PAT) Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby:

Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Mussali, lecz do walki jeszcze nie doszło. Granica w tym rejonie nie jest ściśle wytyczona.

L o n d y n. (PAT) Reuter donosi z Addis - Abeby, że według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji, zaczynając od radiostacji.

Addis Abeba. (PAT). Następca tronu abisyńskiego, który dowodził siłami zbrojnymi Abisynji w Dessje usiłuje odeprzeć żołnierzy włoskich, którzy podobno wkroczyli do Abisynji.

P a r y ż. (PAT). „Paris Soir” donosi z Addis Abeby, że wojska włoskie wkroczyły na terytorium Abisynji w okolicy góry Mussa. Wkraczające wojska składają się z trzech kolumn, liczących 20 000 ludzi. Doszło do starć pomiędzy wojskami włoskimi a nieregularnymi oddziałami plemienia Dankali. Są zabici. Wojska włoskie nie weszły w styczność z regularną armią abisyńską.

L o n d y n. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: poselstwo włoskie przysłało archiwa na kolej i pali dokumenty w ogrodzie poselstwa.

Cesarz Abisynji w depeszy do Ligi Narodów oświadcza: Włosi urządzają bazę na terytorium abisyńskim, aby zorganizować atak generalny. Łatwy dostęp przez Somali francuskie pozwoliłby radzie Ligi Narodów na wysłanie obserwatorów na miejsce. Mogłaby też Liga Narodów otrzymać potwierdzenie pogwałcenia granicy od władz Somali francuskiego.

Addis Abeba. (PAT). Poselstwo włoskie oświadcza, że nie mu nie wiadomo o rzekomem przekroczeniu przez wojska włoskie granicy Abisynji pod górą Mussa. Poselstwo zwraca uwagę, że granica nie jest dokładnie wytyczona.

Addis Abeba. (PAT). Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów lub przez władze Somali francuskiego.

R z y m. (PAT). Ministerstwo propagandy ponownie kategorycznie zaprzecza wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie wkroczyły do Abisynji.

Addis Abeba. (PAT). Konsul włoski z Derra Marcos opuścił miejsce swego pobytu. Konsul włoski w Adui znikł bez śladu. Sądzą, że usiłuje on przedostać się do Erytrei.

Addis Abeba. (PAT). Ponieważ niema połączenia telegraficznego i telefonicznego Addis Abeby z granicami i wiadomości nadchodzą przez gońców, przeto trudno o autentyczne informacje, co do przekroczenia granic Somali i Erytrei przez wojska włoskie. Cesarz wysłał gońców samolotem do Adui. Konsul abisyński w depeszy z Dżibuti potwierdza fakt posuwania się naprzód wojsk włoskich. Wojska składają się z regularnych i asystry (tubylców) pod wodzą białych oficerów.

Cesarz polecił, aby wszystkie hotele pobudowały w ciągu 8 dni schrony dla cudzoziemców. Podobno oddziały

lotnicze są wśród wojsk włoskich, posuwających się naprzód.

Addis Abeba. (PAT). Oddziały francuskie przeznaczone do Dire Daua

wylądowały w Dżibuti. 2 tysiące ludzi pod wodzą oficera szwajcarskiego wysłano z Addis Abeby do Avaucke dla obrony mostu kolejowego.

Dziś Włochy ogłoszą mobilizację

Addis Abeba. (PAT). Rząd abisyński ogłosi jutro mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi, co do swoich zamiarów.

R z y m. (PAT). Punktualnie o godz. 15,30 rozległy się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „adunata generale”, w której weźmie udział 10 miljon. faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.

Sygnały te transmitowano w radio w ciągu 5 minut. Następnie rozległy się w radio dzwinki marsza królew-

skiego oraz marsza faszystowskiego „Giovinezza”. Na mieście w dalszym ciągu huczą syreny. Stolica Włoch spowita jest w gęste ciemne chmury. Deszcz nie przestaje padać od rana. Jest to pierwszy ulewny deszcz od 4 miesięcy w Rzymie.

Na placu Littorio wywieszono chorągwie państwowe, sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całym Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów, aby przywdziać czarne koszule. Sklepy są pozamykane, kawiarnie pustoszeją.

Abisynja również ogłosi mobilizację

Addis - Abeba. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma być w Abisynji ogłoszona powszechna mobilizacja. Obwieszczenie o niej dokonane będzie przez zapalenie stosów na wierzchołkach gór.

Dyplomatyczne zabiegi Anglii

L o n d y n. (Tel. wł.) Dyplomacja angielska wykazuje dużo aktywności. Ambasador brytyjski w Paryżu odwiedził premiera Laval'a i odbył z nim dłuższą rozmowę.

L o n d y n. (Tel. wł.) Reuter donosi z Addis-Abeby, że w myśl urzędowego doniesienia powszechna mobilizacja abisyńskich sił zbrojnych zostanie ogłoszona w czwartek przed południem o godzinie 11.

W miarodajnych kołach brytyjskich panuje przekonanie, że wojna włosko-abisyńska rozpocznie się już w najbliższych dniach.

W przededniu rocznicy wstąpienia króla Borysa na tron

Udaremniony zamach stanu w Bułgarii

Na czele spisku, który miał dokonać zamachu, stał płk. rez. Damjan Welczew —
Spisek wykryto, a spiskowców aresztowano — Deklaracja rady ministrów

Wiedeń. (Tel. wł.) W godzinach południowych nadeszły z Sofii alarmujące wieści o przygotowywanym zamachu stanu.

Dziś rano ogłoszono w całej Bułgarii stan oblężenia. Przewidziane na czwartek uroczystości wojskowe z okazji rocznicy wstąpienia króla na tron zostały odwołane.

Wykryty zamach, zmierzający do obalenia rządu i zmuszenia króla do abdykacji, przygotowany został przez grupę „Zweno”, która uczestniczyła już w zamachu z 19 maja 1934 roku. Przywódca ówczesnego zamachu pułkownik rezerwy Damian Welczew, który od tego czasu mieszka poza granicami Bułgarii, dziś rano niespodziewanie wrócił samochodem do Sofii i został aresztowany. W ciągu przedpołudnia aresztowano wiele osób, wśród nich byłego ministra skarbu Piotra Todorowa. Cały szereg aresztowanych grupuje się z kół lewicowych chłopów.

Według dalszych wiadomości, przekroczył granice wraz ze swym zespołem znany przywódca oddziałów emigracyjnych Usunow, który zamierzał poprzeć zamachowców. Wysłano silne oddziały policji, dotychczas jednak bandy tej nie odnaleziono.

Sofia. (PAT.) Rząd, jak oznajmił o tem prasie premier Toszew, ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarii. Wyznaczone na jutro z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa III uroczystości zostały odroczone. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia niebezpiecznego spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno”. Główny przywódca „Zwena” płk. rezerwy Damjan Welczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodziewanie samochodem do Sofii i został aresztowany. Dziś zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się były minister finansów Todorow. Oprócz członków „Zwena” do spisku należeli członkowie

lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. „Piadno”. Aresztowania jeszcze trwają. Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarii wtargnął na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca wioślan komunistycznych Docze Uzunow.

Spisek zmierzający do obalenia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów naraził brak. Urzędowy komunikat zapowiedziano.

Sofia. (PAT.) Po posiedzeniu rady ministrów premier Toszew w deklaracji złożonej prasie oświadczył, że rząd cieszy się całkowitem zaufaniem króla i poparciem narodu dla osiągnięcia normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych, a także dla opracowania nowej konstytucji. Rząd — mówił

premier — miał od dłuższego czasu informacje o akcji grupy szaleńców, przygotowujących spisek przeciw głowie państwa i rządowi, a zmierzający do wywołania wojny domowej. Pierkielny spisek został całkowicie wykryty. Spiskowcy chcieli urzeczywistnić swe zamiary 3 października w rocznicę wstąpienia na tron króla podczas parady wojskowej garnizonu sofijskiego. — Agencja bułgarska potwierdza, że Uzunow nielegalnie przekroczył granicę na czele zbrojnej bandy. Płk. Welczew został aresztowany na granicy we wsi Sliwnica. Aresztowano też innych spiskowców i wprowadzono w całym kraju stan wyjątkowy. Wszędzie panuje całkowity spokój.

Wielka katastrofa kolejowa

60 osób rannych — Katastrofę spowodował pijany maszynista

Warszawa. (Tel. wł.) Katastrofa kolejowej uległ o godz. 18 pociąg polski zdążający tranzytem przez terytorium rumuńskie z Kut przez rumuńską Wyżnicę do Śniatynia, gdzie zatrzymał się.

Na pogranicznej stacji Grigore-Ghica—Voda najechał nań parowóz

rumuńskiego pociągu z Czerniowiec i rozbił 3 polskie wagony. Z pośród pasażerów 60 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Winę ponosi maszynista parowozu rumuńskiego, który był kompletnie pijany. (w)

Jeszcze napad na ambulans pocztowy

Kraków. (PAT.) Wczoraj na drodze powiatowej koło Libuszy, w pow. gorlickim, dwóch bandytów napadło na ambulans pocztowy, wiozący przesyłki pieniężne. Bandyci uderzeniem siekierą ciężko poranili woźnicę Wojciecha Rybę, poczem zrabowali dwie przesyłki pieniężne po 15.000 zł oraz znaczki pocztowe wartości kilkuset złotych, zabrali konia ambulansu i zbiegli. Ciężko rannego woźnicę odwieziono do szpitala w Gorlicach. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że woźnica przewoził pocztę bez konwoju. Na podstawie rysopisu bandytów ustalono, że jednym ze sprawców napadu był niejaki Juraczek, poszukiwany przez policję za szereg napadów rabunkowych na

terenie powiatu gorlickiego i jasielskiego. Za bandytami wszczęto energiczny pościg.

w Ustjanowej

Lwów. (PAT.) Wczoraj w Ustjanowej panował silny porywisty wiatr, dochodzący do szybkości 80 km na godzinę. Zespoły zawodników były znacznie osłabione ilościowo, gdyż wiele szybkości znajdowało się jeszcze w transporcie z miejsc lądowań. Po wczorajszych przelotach, mimo bardzo trudnych warunków, pozostali zawodnicy dokonali 15 lotów w czasie ogólnym 14 godzin i 2 minut. Piloci Pleniewicz i Oleński zdolali mimo niekorzystnych warunków osiągnąć czas przelotu 3 godziny 15 min i 3 godziny 39 min.

Odroczone przesilenie

Warszawa. (Tel. wł.) W sytuacji politycznej nie nastąpiły żadne zmiany. Uchodzi za pewne, że wybuch przesilenia został odroczone na później. Premier Sławek ogłosił za pośrednictwem „Gazety Polskiej” w najbliższych dniach swoje uwagi o dokonanych wyborach. (w)

Ujęcie zbiega z Koronowa

Wilno. (PAT.) Pod Lidą w Weronowie ujęty został jeden ze zbiegłych w dniu 13 sierpnia br. z więzienia w Koronowie, więzień nazwiskiem Puźdrakiewicz.

Wladomosci

Nad morzem Marmara i nad częścią morza Czarnego szalały gwałtowne burze.

W dniu 2 października dokonano przeniesienia zwłok Hindenburga do specjalnie zbudowanego mauzoleum w Tannenbergu. Z tej okazji kanclerz Hitler przemianował mauzoleum na pomnik narodowy.

Niederlandzka Ag. Tel. donosi, że oficer rezerwy wojsk holenderskich, który ostatnio zaginął bez wieści, został, jak okazało się, uwięziony w Düsseldorfie pod zarzutem zdrady stanu.

Premier Gömbös powrócił wczoraj samolotem z Berlina. Premiera powitali w Budapeszcie członkowie rządu i posel niemiecki.

W poniedziałek przybyli do Moskwy uczestnicy wielkiego rajdu wioślarskiego na trasie Bajkał-Moskwa dystans około 10.000 km. W rajdzie wzięli udział trzej komendanci armii czerwonej z Dalekiego Wschodu oraz trzej studenci instytutu pedagogicznego w Irkucku, którzy ten dystans przebyli w ciągu 141 dni, przebywając biegiem 15 rzek.

Jak donosi „Matin”, władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie aresztowanych w Strasburgu agentów bolszewickich Nielsena i Schachenreuterówny. Ostatnio udało się stwierdzić, iż rzekomy Nielsen nazywa się faktycznie Eberlein. Jest on agentem Kominternu, a w okresie plebiscytu w Saarze gorąco przeciwdziałał opowiadaniu się miejscowych komunistów za status quo.

Donoszą urzędowo z Meksyku, że prezydent ogłosił ustawę o upaństwowieniu dóbr kościelnych. Ustawa ta postanawia, że wszystkie kościoły, dobra biskupie, seminarja, klasztory itp. zostają skonfiskowane na rzecz państwa, oraz że kościoły i organizacje religijne nie mogą posiadać nieruchomości, ani też zarządzać nimi przez osoby trzecie.



Zaledwie wyszliśmy z okresu powojennego, rozwój ostatnich wypadków politycznych w Europie daje nam przedsmak czasów przedwojennych.



Tym wszystkim, którzy byli świadkami okropności wojny, nasuwają się perspektywy przeżywania tego samego, tylko w jeszcze gorszej formie. Codzień przynoszą nam gazety i radio wieści o coraz to śmiertelniejszych wynalazkach wojennych, które mają uzdrowić stosunki międzynarodowe. Wybór rodzajów śmierci zaczyna być imponujący i obywatel każdego kraju ma się nad czym namyślać. Codziennie jakiś nowy pasztet z kuchni Marsa i codzień widmo jakiejś nowej okropności. A nie wiadomo, czemu się to ma skończyć. Mimowoli nasuwa się wobec tego pytanie, czy ludzkość, zamiast iść

w kierunku rozwoju swych sadystycznych skłonności, nie powinna pomyśleć raczej o gruntownej zmianie sposobów prowadzenia wojen? Czy nie powinniśmy raczej myśleć o złagodzeniu sposobów likwidowania zatargów zbrojnych? Przecież, jak wszystkim wiadomo, za walecznej pamięci niezapomnianego króla Cwiczka wszelkie spory zbrojne załatwiali teściowie ku ogólnemu dobru kraju i ludzkości. Jeśli już tak gwałtownie walczyć chcemy gazami, to czemu koniecznie trującymi?

Stosujemy naprzykład gazy roz-



weselające. Przykład: Złowroga armia chce nasz front koniecznie przełamać i z najeżonymi bagnietami atakuje nasze pozycje. My puszczamy nasze rozweselające gazy. I co się dzieje? Homeryczny śmiech ogarnia przednie linie wrogów, idzie dalej, przenika dalsze linie, dociera do generalicji, która nie może utrzymać się ze śmiechu. Położonych pokotem zabieramy do niewoli; pękniętych ze śmiechu zbierają lapiduchy i odsyłają do reparacji.

Inny obraz: Druga armia zagraża naszemu lewemu skrzydłu. Podpu-

szczamy ich na odległość strzału i aplikujemy im mocną dawkę gazów roz-



czulających. Staje się coś niesamowitego: Pierwsze szeregi łamią się, rzucają karabiny i wyciągają chusteczki do nosa. Jeden szloch serdeczny wstrząsa placem boju. Osiwiali w niejednych groźnych walkach generalowie wyciągają podobizny małżonek, dzieci, rodziców lub teściowych i ryczą, jak bawoły, proszą zaś żołnierze dobrać portretów kucharek i płaczą tak samo. W ten sposób zaszlochana armia bierze się łatwo do niewoli.

Na trzecią armię atakującą nasze prawe skrzydło, wyrzucamy ze specjalnych owadomiotów chmurę niezno-



śnych pasorzytów. Wróg poczyną się drapać w różne miejsca i podaje nam w popłochu swędzące tyły.

Wobec najgroźniejszej jednostki wroga, która obeszła nasze tyły i zagraża nam poważnie, musimy użyć środków daleko drastyczniejszych. Po trzykrotnym bezskutecznym uprzedzeniu przeciwnika o doniosłości przeciwności puszczamy t. zw. gazy rozluźnia-



jące. Skutki nie pozwolą sobie oczywiście na siebie długo czekać. Obrazek załączony może być tylko słabą ilustracją ciężkich terminów, któreby doświadczyły wroga armię.

Tyle co do samej sprawy. Osobiście z powodu niniejszego feljetonu rościłbym sobie małe pretensje przy okazji rozdawania nagrody pokojowej Nobla.

Grus



na gorącym uczynku

Gdy nastąpi zmiana względnie rekonstrukcja gabinetu, okaże się, jaki jest stosunek „rzeczywistej rzeczywistości” do — własnego społeczeństwa. Boć wynik wyborów sejmowych jest tak dobitny, że trudno sobie wyobrazić wymowę jaskrawszą. Nikt nie może na serio powiedzieć, że głosu tego dobitnego nie słyszał, czy też, że go nie rozumie. Chodzi o wnioski, jakie się z tej prawdy wysnuje.

Lewicowo-„sanacyjny” warszawski „Kurjer Poranny” kładzie nacisk na nazwisko generała Rydza-Smigłego i na konieczność oparcia się o społeczeństwo. „Gazeta Polska”, organ politycznych „pułkowników”, tak się zachowuje, jak gdyby nic nie było zaszło, jak gdyby wybory nie były się wcale odbyły, i „sanacja” nie poniosła klęski druzgocącej. Z tych sfer lansuje się nazwiska pp. Sławka, Jędrzejewicza i Makowskiego, — nazwiska, które potwierdziłyby stuprocentowo dotychczasowy system polityczny.

W dniach najbliższych — powtarzamy — wyjaśni się stosunek „rzeczywistej rzeczywistości” do — własnego społeczeństwa...

*

Pewne koła „sanacyjne” zaniepokojone są wpływami magnatów w Polsce, którzy licznie i triumfalnie wkroczyli do Sejmu i Senatu. Piszę o tem zjawisku „Echo Poranne”, jak następuje:

„W społeczeństwie nie reprezentują (t. zn. magnaci polscy — przyp. red. „Ore-downika”) dokładnie nic poza samymi sobą. Ich roli w okresie Polski przedrozbiorowej i porozbiorowej lepiej, przez delikatność, nie wspominać. Poza nielicznymi wyjątkami, rola magnaterji polskiej była rolą ponurą i poniżającą. Talenty i rozum polityczny okazali w mierzalnym stopniu, choćby w okresie wielkiej wojny.

Więc skąd pochodzi prawo do przewodzenia dziś? To samo pytanie zadaje sobie cała Polska. Nie znajduje odpowiedzi. Ze zdumieniem widzi, jak upiory zamarłej przeszłości, które zdawało się, odeszły w nicłość, wracają na warownie i sięgają po buławę władzy. Przygląda się koszmarnemu widowisku z coraz większą trwogą, czy wraz z tem nie odżyją w całej straszliwości dzieje Polski przedrozbiorowej.”

Zaiste, znamienny głos.

Student Żyd jeździ na zniżkę

Kraków. (Tel. wł.). Na 6 miesięcy więzienia skazany został słuchacz II roku prawa na Uniw. Jag. Eljasz Steinhof.

Skazany podrabiał dowody na zniżkę kolejową, których używał na rozjazd.

Dymisja wiceministra

Warszawa. (Tel. wł.). Wiceminister skarbu Werner, zarządzający przedsiębiorstwami państwowymi złożył podanie o dymisję, która została przyjęta. (w)

Spisek w Bułgarii

Wiedeń. (PAT). O wykrytym dziś spisku w Bułgarii donoszą urzędowo, że policja ściga Vzunowa, który na czele oddziału zbrojnych emigrantów wtargnął do Bułgarii, aby poprzeć spisek w stolicy.

Orkan nad m. Marmara

Stambuł. (PAT). Nad morzem Marmara (pomiędzy cieśninami Dardaneelską i Bosforem — red.) i nad częścią morza Czarnego szaleją gwałtowne burze, uniemożliwiające żeglugę.

Wyrządziły znaczne szkody w Adanie (miasto w Celicji w tureckiej Azji Mniejszej na jej południu — red.). W niektórych miejscowościach wylały rzeki, przyczem kilkanaście osób zmarło. W sąsiednich portach zatono kilka statków, przyczem zginęło kilkunastu marynarzy.

Samolot niemiecki nad terytorjum polskim

Chorzów 2. 10. Dnia 30. 9. o godz. 17.20 przeleciał przez granicę polską z Niemiec od strony Zabrze na wysokości 300 m niemiecki samolot pasażerski, dwupłatowiec. Przeleciał on nad miejscowością Karol Emanuel w kierunku Nowego Bytomia, gdzie nawrócił, udając się z powrotem do Niemiec.

O godz. 17.30 ten sam samolot ponownie przeleciał przez granicę, lecąc na Kolonję Karol Emanuel, w kierunku Rudy Śl. Samolot miał czarno-czerwono-białe znaki i litery B. U. R. E. K.

Warszawskie Muzeum Zoologiczne w zgłiszczach

Splonęły najbogatsze zbiory zoologiczne w Europie — Pożar, który powstał od niedopałka papierosa, zagrażał szpitalowi św. Rocha, wobec czego musiano ewakuować chorych — Eksplozja słoików i butli ze spirytusem — Opanowanie szalejącego żywiołu

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek w nocy od godz. 23 do pół do 4-tej palił się Uniwersytet Warszawski przy Krak. Przedmieściu.

O godz. 23 lekarz dyżurny szpitala św. Rocha dr. Korsak (szpital ten przylega do terenu uniwersytetu) zauważył ogień, wydobywający się z okna pierwszego piętra gmachu Muzeum Zoologicznego.

Stary to gmach, w którym odbywały się jeszcze posiedzenia Rządu Narodowego w r. 1863. Posiada trzy piętra,

przyczem na pierwszym i drugim były rozmieszczone zbiory zoologiczne, na trzecim — pracownie naukowe i laboratoria. Muzeum Zoologiczne stanowiło jeden z najbogatszych w tej dziedzinie zbiorów w Europie a znajdowały się w nim najwspanialsze kolekcje kolibrów w liczbie kilku tysięcy sztuk, ofiarowane w swoim czasie uniwersytetowi przez prof. Jurkiewicza.

Do walki z żywiołem stanęły trzy straże, które zdołały pożar zlokalizo-

wać. Sytuacja była bardzo tragiczna ze względu na przylegający szpital św. Rocha. Po godz. 2 zaczęto wywozić chorych. Usunięto ich z mieszczących się na pierwszym piętrze sal oddziału wewnętrznego i przygotowano ewakuację oddziału chirurgicznego, przyczem wszystko odbywało się w atmosferze ogromnego napięcia. Około godz. pierwszej załamał się dach płonącego muzeum.

W gmachu biblioteki uniwersyteckiej i w okolicznych gmachach — opodal znajduje się szpital św. Rocha, mieszkanca Seweryna ks. Czetwertyńskiego i jakiś konsulat, niedaleko Macierz Szkolna, a naprzeciw pałac hr. Raczyńskiego, gdzie mieszka min. Beck — popękały szyby. W suszarni w pobliżu gabinetu dyrektora, gdzie powstał pożar, było około 30 tys. skórek rzadkich zwierząt dużej wartości. Wszystkie spaliły się.

Grozę powiększały wybuchy rozmaitych butli i słoików ze spirytusem, które znajdowały się na strychu muzeum.

Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa. Gdy go zlokalizowano stwierdzono, że ogień zniszczył dwie trzecie gmachu i strawił zbiory ptaków oraz ssaków. Ocalała biblioteka gabinetu zoologicznego oraz zbiór motyli i owadów.

Kiedy około godz. 3¼ ogień dogasał strażacy zauważyli po przeciwnej stronie Wisły nowy pożar. Okazało się, że płonęły duże stajnie dorożkarskie. (w)



Z niedzielnych uroczystości K. S. M. w Pabjanicach.

Napad na ambulans pocztowy pod Krakowem

Bandyci obezwalnili pocztyljona i skradli 3000 złotych

Kraków. (Tel. wł.). W okolicy Gorlic dwóch bandytów napadło na ambulans pocztowy, wiozący z Biecha przesyłki pocztowe do agencji w Lipinkach. Bandyci, obezwalnili pocztyljona, skradli pieniądze w sumie 3.000 złotych, znaczki pocztowe i kilka przesyłek poleconych. Bandyci zbiegli.

Ciężko rannego pocztyljona umieszczono w szpitalu w Gorlicach.

W pościg za bandytami udała się policja z komendantem powiatowym na czele. Zaalarmowano również policję dwóch sąsiednich powiatów, jasielskiego i krośnieńskiego.

Za polskie pieniądze...

Będą stroić palestyńskich „chaluców”

„Genjalny” pomysł gen. Maciszewskiego et consortes — Filantropja na cudzy koszt

Łódź, 2 października.

Dowiadujemy się, że „Polsko-Palestyńskie Towarzystwo Handlowe” opracowało „genjalny” projekt wywożenia do Palestyny wszystkich „ramsów”. Jest to pierwsza „próbka” działalności, powstającego obecnie pod nazwą „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego”, kartelu włókienniczego. — Wszystkie te instytucje: Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa, kartel włókienniczy, „Polsko-Palestyńskie Towarzystwo Handlowe”, występujące w miarę potrzeby pod tą lub inną nazwą, są w gruncie rzeczy jedną grupą, kierowaną przez tych samych ludzi. Wszędzie na czele nominalnie stoi gen. Maciszewski, a faktycznie wszystkim kieruje „wielki” Eitingon i inni żydowscy potentaci. Te same nazwiska powtarzają się stale, jeno raz taki pan występuje jako prezes czy wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej, a innym razem, jako przedstawiciel Zw. Przemysłu Włókienniczego...

Ostatnio, po dłuższej walce, udało się wielkim przemysłowcom włókienniczym przełamać opór mniejszych przedsiębiorców i stworzyć kartel. Jeszcze się nie odbyło pierwsze oficjalne posiedzenie owego kartelu, czyli „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego”, a

już skartelizowane żydostwo pokazało swe pazury!

Występując tym razem jako przedstawiciele „Polsko-Palestyńskiego Towarzystwa Handlowego”, gen. Maciszewski, Eitingon i Sp. doszli do wniosku, że sprzedawanie „ramsów”, czyli posezonowanych towarów w Polsce jest wysoce niewskazane, gdyż obniża ceny... Istotnie „zramszowaniu” podlega często duże partie wyrobów włókienniczych i to niekoniecznie po sezonie. Gdy pewna fabryka znajdzie się w trudnej sytuacji i musi szybko zdobyć pewną ilość płynnej gotówki, — „ramsuje” część towaru i rzuca na rynek po cenie znacznie niższej, często nawet poniżej kosztów produkcji. Oczywiście to psuje ceny innym. Więc... wic postanowiono, że teraz wszystkie towary „zramszowane” zamiast na rynku polskim, będą sprzedawane w Palestynie!

Choć „ramsze” sprzedawane są po bardzo niskich cenach, fabryka nie na tem w zasadzie nie traci, bo w cenę towarów normalnie sprzedawanych wlicza się zgóry już stratę ponoszoną przy „zramszowaniu” jego po sezonie. To też obywatel, kupując metr perkalu, płaci nie tylko jego istotną wartość, ale zgóry nadpłaca na poczet strat, ja-

kie fabrykant w przyszłości poniesie, „zramszując” część towaru, w sezonie niesprzedanego... Dotąd więc jedni w Polsce, chcąc ubierać się w modne towary, przepłacali, ale zato inni, których nie było stać na uganianie się za modą, mogli nabyć towary taniej.

Obecnie tego już nie będzie. Polak, kupując wyroby włókiennicze, będzie przepłacał, aby pokryć straty fabrykanta, wywożącego część towaru po cenach niezwykle niskich do Palestyny! Słowem, my w Polsce będziemy przepłacali towary włókiennicze po to, aby palestyńscy Żydzi mogli kupować je za bezcen!

Z wyrobami włókienniczymi powtórzy się ta sama historia, co z cukrem.

Robotnik czy chłop w Polsce nie może sobie pozwolić na kupno dla dziecka cukru, bo cena jego jest niezwykle wysoka. Cena zaś cukru jest dlatego tak wysoka, bo kartel cukrowy traci na partjach taniego cukru, wywożonego do Anglii na tuczenie świń! Kartel na cukrze sprzedawanym do angielskich chlewów po kilkanaście groszy za kilo nie traci. Polacy, płacąc grubo powyżej kosztów, nie tylko pokrywali straty, poniesione na angielskim eksporcie, ale jeszcze złożyli się na ładny dochód, skrzętnie chowany do

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy, Łódź,

Piotrkowska 141, tel. 249-49. Polecają: Płaszcz damskie i męskie — Munkurki i płaszcze szkolne oraz wyroby futrzarskie — Dział MIAROWY.

kas pancernych przez dyrektorów kartelu...

Teraz nietylko będziemy wypasali angielskie świnię, ale jeszcze i stroili palestyńskich „chaluców”. A ze skutkiem nadmiernie wygórowanych cen Polacy będą musieli często gęsto obyć się bez całej koszuli, czy spodni — to kartel nie wzrusza. Ich obchodzi jedno — zysk i tylko zysk. Obojętnie, czy zysk ten będzie osiągnięty drogą wielkiego stosunkowo zarobku na wielkiej ilości towaru, czy drogą paskarskich cen, zdartych przy niewielkim obrocie; wszystko jedno, byle suma ogólna zysku była jak największa!...

No, a przy tem zrobi się dobry uczynek — da się sympatycznym pionierom palestyńskiego, wojującego żydostwa tanie ubrania.

Nie darmo kierownikami nowonarodzonego kartelu włókienniczego są prawie sami Żydzi. Pamiętają oni o swych palestyńskich braciach i bardzo chętnie będą ich stroić, zwłaszcza, że za te stroje nie będzie trzeba płacić z własnej kieszeni: zapłaci polski konsument, „goj”!

Powstaje teraz pytanie: co w całym tym interesie robi p. gen. Maciszewski, potrójny prezes i dyrektor? Czy ta filantropja z polskiej chudej kieszeni na rzecz bogatej Palestyny istotnie jest przez niego popierana?

Wprawdzie p. generał Maciszewski jest w przemyśle łódzkim reprezentantem interesów rządowego banku i „sancyjnej” polityki gospodarczej, a to już wiele tłumaczy! Ale przecież palestyńscy „chaluce”, choć wyznania mojżeszowego, nie są przecież obywatelami Polski! Czyżby p. gen. Maciszewski uważał za wskazane opiekowanie się żydostwem na całym świecie? I to opiekowanie się kosztem coraz bardziej z roku na rok ubożającego społeczeństwa polskiego?

Nie wątpimy, że np. p. prezesowi Eitingowi bliższy jest palestyński Żyd, niż miejscowy „goj”, ale czyżby i serce innych, chrześcijańskich członków „Unji”, również były w tamtym kierunku? ha.

CHORA WĄTROBA

zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tie szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierająca znane rośliny egzotyczne Ombretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosując się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa. Żółta 14. m. 1.

nr 15 811

Cwiczenia lotnicze w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) W środę wieczorem zarządzono zostało w całej Warszawie maskowanie miasta z powodu odbywających się ćwiczeń lotniczych. (w)

W Pszczynie nadal zarząd przymusowy

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Katowicach przedłużył przymusowy zarząd nad majątkiem ks. Pszczyńskiego. Zarządzenie to nastąpiło na żądanie władz skarbowych, które wystąpiły z dodatkowymi pretensjami podatkowymi do ks. Pszczyńskiego. Pretensje te wynoszą 1.400 tysięcy złotych.

Bandyci steroryzowali wieśniaków

Warszawa. (Tel. wł.) Minionej nocy na szosie pod wsią Dąbrówka napadnięto kilku mieszkańców Garwoli, jadących furmankami na jarmark. Czterech bandytów zamaskowanych steroryzowało jadących i zrabowało im 410 złotych. Za bandytami zarządzono obławę. (w)

Redukcje, redukcje...

Warszawa. (Tel. wł.) W Samodzielnej Pomocy Lekarskiej, obsługującej pracowników zarządu miasta, dokonano redukcji kilku lekarzy. W Państwowym Monopolu Spirytusowym przeprowadzono również redukcję i zmiany personalne. W centrali warszawskiej wymówiono pracę około 20 pracownikom. (w)

Zatarg o „damasy” i atłasy

Na marginesie strajku tkaczy ręcznych w Pabjanicach

Pabjanice, 2. 10. Zatarg, jaki powstał między czeladnikami tkackimi, a majstrami, trwa już przeszło trzy tygodnie; mimo to do ugody nie doszło, choć interwenjował w tej sprawie inspektor pracy.

Z jakiej przyczyny strajk wybuchł, i przez kogo został wywołany? Dlaczego do ugody nie dochodzi?

Od kilku lat majstrowie wyrabiają

materiały, zwane „damasami” i „damasami atlasowymi” dla fabrykantów Żydów w Łodzi. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że każdy majster zatrudnia po kilku czeladników u siebie, a część roboty wydaje do domów tkaczom, którzy dostarczają wykonany materiał majstrom, a ci odstawiają wyprodukowany materiał Żydom łódzkim. Ogółem w Pabjanicach i Ksa-

werowie (pod Pabjanicami) zatrudnionych jest przy tej pracy około 200 czeladników. W ostatnim czasie czeladnicy ci z powodu obniżenia płacy zarabiali bardzo mało, prawie grosze. Majstrowie również zarabiają obecnie mniej, niż w latach ubiegłych, ponieważ fabrykanci Żydzi obniżyli płacę od metra dość znacznie, w niektórych wypadkach o 40 a nawet 50 proc. Te obniżki płac spowodowały majstrów do obniżenia płacy także czeladnikom. Oczywiście, że czeladnicy najbardziej odczuli wyzysk żydowski.

Na tie obniżki płac dochodziło często do zatargów między majstrami a czeladzią; efektem tych zatargów jest obecny strajk. Czładnicy porzucili pracę, żądając od majstrów podwyższenia płacy za metr „damasu” do 80 gr, a za metr „damasu atlasowego” do 70 groszy. W związku z wysunięciem przez czeladników żądaniemi, majstrowie wysunęli pod adresem fabrykantów żądania jeszcze wyższe, domagając się od pierwszego artykułu 1 zł 50 gr od metra, a od drugiego 1.40 zł. Fabrykanci na żądania majstrów zgodzili się niemal w zupełności, ci ostatni jednak mimo to nie chcą się zgodzić na płacenie czeladnikom po 70 i 80 gr za metr.

Trzy pełne tygodnie trwa już zatarg, kilkakrotnie interwenjował inspektor pracy — ale zatarg trwa; nie pomagają nawet kary, nakładane na majstrów, którzy usiłują załamać strajk. Majstrowie należą swoją otrzymali od fabrykantów więc uważają, że strajk powinien być zlikwidowany, ale równocześnie zapominają o tem, że ci sami czeladnicy, którzy przyczynili się do wywalczenia podwyżki płac dla majstrów, też chcą żyć i walczyć o swoje słuszne prawa.

Na ostatniej konferencji, odbytej w obecności inspektora pracy, czeladnicy zniżyli swe żądania o 5 gr na metr i oświadczyli, że podpiszą umowę zbiorową. Majstrowie godzą się na te warunki, ale... bez podpisania umowy zbiorowej. Oczywiście, że kilka dni po strajku znów obniżonoby czeladnikom płacę.

Czwarty już tydzień mija od chwili wybuchu strajku. Przez ten czas ani majstrowie, ani czeladnicy nie zarobili nawet grosza. Jak się ten zatarg skończy?

Łódzkie widoki

Ludzie bez wstydu

W jednym z ostatnich numerów żydowskiego „Głosu Porannego” znaleźliśmy poniższy list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie Szanownego Pana proszę o publiczne napiętnowanie porządków jakie panują na cmentarzu w Zarzewie. Otóż niedalek jak w ubiegłym tygodniu zginęło znów na cmentarzu dwadzieścia kilka dracyn; nie można w żaden sposób zanosić na groby kwiatów, bo wszystko kradną; dziś można zasadzić na grobie kwiaty, a za tydzień już grób jest „czysty”, bez kwiatów.

Szanowny Panie Redaktorze, naprawdę serce kraje się z bólu, patrząc na rozpacz niektórych osób, bo mnie z grobu skradziono dopiero jedną dracynę, ale byłam świadkiem jak kilka osób rozpaczkało, że za ostatnie grosze kupują kwiaty, by upiększyć groby swych najbliższych, a kiedy przychodzi, zastają tylko rozkopane miejsca.

Panie Redaktorze! Jeszcze raz uprzejmie proszę o napiętnowanie tych porządków, może jednak za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana Redaktora znajdzie się ktoś, kto te sprawy ureguluje i położy kres temu złodziejstwu.

Z poważaniem
Janina Szymańska.”

Chodzi tutaj o cmentarz katolicki na Zarzewiu. Nie chcemy bynajmniej przeczyć wypadkom, o których wspomina p. Szymańska, gorliwa czytelniczka żydowskiego pisma. Chodzi nam o rzecz inną. Jeżeli już Sz. Pani zdobyła się na to, że wystąpiła w obronie cmentarza katolickiego w piśmie żydowskim, prosząc Icka czy Sruka z „Głosu”, by interwenjował w sprawie panujących tam nieporządków — radzimy jej (gdy „Głos Poranny” nie tutaj nie pomoże), aby udała się w tej sprawie do rabina. On Pani pomoże napewno!

O s z.

Ukazała się z druku praca p. t.

„JAK ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ” WYTYCZNE POLSKIEGO RUCHU NARODOWEGO

Rozdziały: 1. Kogo uważamy za Żyda. 2. Różne formy niebezpieczeństwa żydowskiego. 3. Drogi rozwiązania. 4. Gdzie się Żydzi mają podziąć?

CENA 50 gr.

Do nabycia w księgarniach oraz w administracji tygodnika „GŁOS”
Poznań, św. Marcin 65.

nr 11 914/5

3 tysiące narodowców w Kadłubie

Imponujący przebieg niedzielnej uroczystości narodowej

Wieluń, 2. 10. Z okazji wręczenia proporcja placówce Stronnictwa Narod. w Kadłubie, odbył się tam zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego.

Od wczesnego ranka zaczęły napływać do Kadłuba delegacje kół z powiatu wieluńskiego. Na uroczystości zebrało się 3 tysiące narodowców, na placu Straży Pożarnej, poczem przy dźwiękach orkiestry uczestnicy uroczystości udali się do kościoła na nabożeństwo. Na czele za orkiestrą i poczem szatanadarowym szli członkowie zarządu z prezesem powiatowym p.

Nurkiewiczem.

Po nabożeństwie odbyło się wręczenie proporcja i dekoracja mieczkami. Następnie przemawiali delegaci z Częstochowy, którzy zobrazowali politykę wewnętrzną i zewnętrzną Polski. Przemówienia delegatów obdarzono burzą oklasków.

Okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego i odegraniem Hymnu Młodych przez miejscową orkiestrę zakończono tak wspaniałą uroczystość. Następnie odbyła się zabawa połączona z loterią fantową.

Echa zejść podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie

W czasie bójki zabity został Żyd Haskie Delman

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się głośny proces o zejścia w czasie procesji Bożego Ciała na Powązkach, podczas której zabity został Haskiel Delman, właściciel domu przy ul. Powązkowskiej 15.

Na ławie oskarżonych zasiada 22 osób w wieku od 12 do 26 lat. Dziewięć z nich było członkami O. N. R., trzech „strzelcami”, a pozostali należą do „sancyjnej” Organizacji Młodzieży Pracującej t. zw. O. M. P.

Według dochodzeń oraz z zeznań poszkodowanych i oskarżonych tłó tych zejść było następujące: W dniu Bożego Ciała w lokalu O. N. R. odbył się turniej ping-pongowy pomiędzy członkami O. N. R. i członkami O. M. P. W lokalu było około 100 młodych ludzi, biorących udział w turnieju lub przy patrzących się przebiegów gier.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych ze Starego Miasta wyszła procesja, prowadzona przez ks. Krygiera na Powązki. Procesja przechodziła przez żydowskie dzielnice miasta i opuściła już Nalewki i wchodziła na ul. Powązkowską.

W pewnej chwili powstał tumult i wśród publiczności, uczestniczącej w procesie, rozeszła się pogłoska, że Ży-

dzi zachowują się prowokacyjnie, nie ustępują procesji i nie zdejmują czapek.

W pewnej chwili do lokalu O. N. R. wpadł młody chłopak, wołając, że Żydzi nie chcą przepuścić procesji na Powązki, a ktoś krzyknął, że ks. Krygier woła o pomoc. Grupa młodzieży wybiegła na ulicę. Tumult oparty był na nieporozumieniu, procesja bowiem szła spokojnie dalej ul. Powązkowską.

Grupa młodzieży biegła ul. Powązkowską, goniąc procesję. Przed domem nr. 15 na ul. Powązkowskiej wszczęto bójkę z Delmanem, która zakończyła się tragicznie.

Równocześnie męty wdary się do mieszkań, kradnąc, co się da. Do mieszkań Zalcmanów wpadł jakiś Sobociński i zabrał stojący w pokoju budzik i ukrył go w kieszeni. Ponieważ podjęto zgłoś, Sobociński wybiegł na podwórze i ukrył się w ubikacji, gdzie go zdradził budzik, który zaczął dzwonić. Tam znaleźli go policjanci. Większość oskarżonych przyznaje się do winy, wszyscy stwierdzają, że ekscesów dopuścili się pod wpływem pogłosek, krążących po ulicy, że procesja Bożego Ciała została sprowokowana przez Żydów. Proces potrwa 3 dni. (w)

Mauzoleum Czarnieckiego

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę, 6 października, w historycznej siedzibie rodowej hetmana Czarnieckiego w Czarnicy, w woj. kieleckim, odbędzie się uroczystość odsłonięcia mauzoleum hetmana. Będą przeniesione jego zwłoki do sarkofagu z czerwonego piaskowca. Sarkofag stanie przed wielką płaskorzeźbą w bronzie, przedstawiającą hetmana na koniu w naturalnej wielkości. (w)

Sprawa ulg podatkowych

Warszawa. (Tel. wł.) Zostało wydane wyjaśnienie do urzędów podatkowych w sprawie stosowania rozporządzenia o ulgach w stosunku do zaległych podatków. Umożliwienie kar za zwłokę i odsetek za odroczenie obejmuje także odsetki i kary, dotyczące zaległości do dnia 1 października 1931, których płatność była odroczone do 30 września 1933 r. (w)

W obliczu politycznej ofensywy Niemiec

Życzenia niemieckie pod adresem Polski, które powinny być odrzucone z całą stanowczością

Poznań, 2 października.

Nowym przyczynkiem do aktywności niemieckiej polityki zagranicznej jest niespodziewany wyjazd v. Ribbentropa, ambasadora Hitlera do specjalnych poruczeń, do Brukseli.

Wypad do Belgii nastąpił w tym czasie, kiedy — według doniesień części prasy — oczekiwano przyjazdu v. Ribbentropa na polowanie dyplomatyczne w Polsce. Podróżujący dyplomata niemiecki wizytował tymczasem belgijskiego premiera van Zeelanda.

Rozmowy odbywane w cztery oczy wzbudziły zainteresowanie w Genewie i Paryżu. Według doniesień brukselskiego korespondenta „Tempsa” wynik tych rozmów wiąże się bezpośrednio z szybkim zwołaniem komisji spraw zagranicznych parlamentu i senatu, gdzie premier zamierza złożyć oświadczenie szczególnej wagi. Z wiadomości, które przeniknęły już do prasy, wiadomo, że v. Ribbentrop zaproponował Belgii umowę o nieagresji, wzorowaną na niemiecko - polskim układzie z stycznia 1934 r.

Praktycznie pakt taki nie posiada dla Belgii większego znaczenia. Bezpieczeństwo i nienaruszalność granic Belgii, narówni z francuskimi, gwarantuje Briandowski pakt locarneski. Tego zdania są również w Paryżu; podzielają je również wybitni belgijscy mężowie stanu: Hymans, Segers i inni, bawiający jeszcze w Genewie.

Londyński „Daily Express” podał inny szczegół z rozmów v. Ribbentropa z premierem belgijskim, dotyczący ewentualnego plebiscytu w Eupen i Malmedy dla wypowiedzenia się ludności tego skrawka ziemi, przyłączonego traktatem wersalskim do Belgii, co do ewentualnego powrotu do Rzeszy Niemieckiej. Wzajemnie za zgodę belgijską na plebiscyt Ribbentrop obiecywał Belgii rzekomo pewne korzyści gospodarcze. — Wiadomość ta o wymowie niesłuchanie jaskrawej nie została dotychczas potwierdzona, ani zdementowana.

Zabiegi dyplomatyczne na odcinku belgijskim zdradzają, że Niemcy pragną całkowitego bezpieczeństwa na swych tyłach w momencie przygotowań do swej wielkiej ofensywy politycznej na północnym wschodzie Europy, w państwach nadbałtyckich, oraz na południowym wschodzie, na odcinku czechosłowacko-austriackim.

Nietrudno ustalić, że w ścisłym związku z przygotowaniem do tej ofensywy jest wizyta węgierskiego pre-

miera Gömbösa w Berlinie.

Z inicjatywy Niemiec, wywołanych już teraz całkowicie z klauzuli militarnych traktatu wersalskiego, które za brania Niemcom powszechnej służby wojskowej, lotnictwa, marynarki wojennej, montuje się blok państw, dążących do rewizji granic powojennych w środkowej Europie. Usiłowania niemieckie zmierzają do wytworzenia mniemania, że również Polska sprzyja niemiecko - węgierskiemu blokowi rewizjonistycznemu.

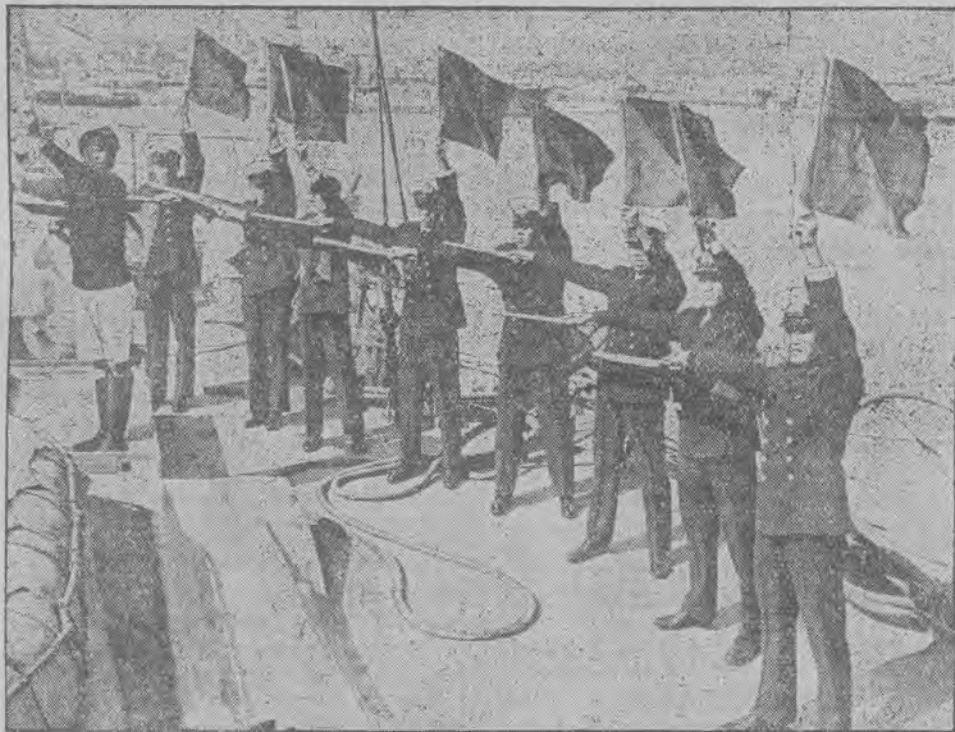
Chwila obecna sprzyja niemieckiej ofensywie. Uwagę mocarstw pochłania konflikt włosko - abisyński, prze-

brażający się z afery kolonialnej na problem europejskiej polityki kontynentalnej. Rozbicie frontu Stresy: współpracy Anglii, Francji i Włoch pozabawia Europę czynnika równowagi, przeciwstawiającego się zgodnie zamachom niemieckim na powojenny układ terytorjalny w Europie środkowej i wschodniej.

Rzesza Niemiecka, której udało się w zeszłym roku wyjść z izolacji dyplomatycznej dzięki pomocy min. Becka, wkracza teraz na widownię jako aktywny czynnik w polityce europejskiej, zmierzając do stworzenia własnej konstelacji politycznej. Wszystko wskazu-

je na to, że będzie to nawrót do koncepcji dawnej niemieckiej Mitteleuropy. W ramach tej koncepcji zmieszczą się oczywiście plany rewindykacji terenów, utraconych wskutek postanowień trak-

Przy cierpieniach serca i zwądnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewni łagodne wypróżnienie bez nadwyżęzania się. Zalecane przez lekarzy.
Tg 1853



Chińczycy w nauce u Anglików. 8 chińskich kadetów marynarki, po 3-letniej służbie na krążowniku angielskim „Frobisher”, rozpoczęło podróż morską na morze Śródziemne. Zdjęcie przedstawia ich podczas ćwiczeń sygn.

Przed największym procesem politycznym w Polsce

O zabójstwo ministra Pierackiego

Akt oskarżenia już sporządzony — Szczegóły śledztwa nadal otoczone tajemnicą

Warszawa. (Tel. wł.). Nareszcie zapowiada się wszczęcie procesu o głośne zabójstwo śp. ministra spraw wewn. Bronisława Pierackiego, zamordowanego, jak wiadomo, w Warszawie w czerwcu roku ubiegłego.

Akt oskarżenia został już sporządzony i odbity, nie, jak to się zwykle praktykuje, na ręcznej maszynie do pisania, lecz w drukarni państwowej. Zawiera on 380 stron druku. Akta sprawy liczą dotąd 22 tomy.

Proces zapowiada się jako jeden z największych procesów politycznych w Polsce niepodległej. Termin rozprawy

sadowej nie został jednak dotąd ściśle określony, ale jest już pewne, że wyznaczony będzie w ciągu listopada.

Jak wiadomo, podczas śledztwa wszystkie szczegóły procesu otaczane były ścisłą tajemnicą. Stan ten trwa dotąd niemal bez zmiany. Nie możemy zatem podać, ani kto będzie sprawcą, ani kto też będzie oskarżal. Nazwiska obrońców nie są dotąd ustalone, wiadomo jedynie, że będą to wyłącznie adwokaci ruscy.

Inne szczegóły ujawnione będą zapewne dopiero na krótko przed rozprawą sądową.

Włochy finansują Albanję

Rzym. (PAT) Gazeta urzędowa ogłasza dekret, upoważniający ministra finansów do wypłacenia zaliczki do wysokości 600 milionów lirów towarzystwu dla rozwoju gospodarczego Albanji. Zaliczka ta wypłacona zostanie w 10 ratach rocznych. Dekret zaznacza, że zaliczka ma służyć włoskim interesom gospodarczym. Jak wiadomo, lokowanie kapitałów włoskich w Albanji ma m. in. na celu eksploatację albańskich źródeł naftowych.

Echa wielkiego pożaru w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Dla zbadania przyczyn pożaru na terenie uniwersyteckim wyłoniono specjalną komisję śledczą, w której skład wszedł prokurator Fürstenberg, eksperci straży ogniowej, przedstawiciel komisariatu rządu oraz władz uniwersyteckich.

Zarządzono wizję lokalną; po południu przybył na teren uniwersytetu min. Jędrzejewicz w towarzystwie wiceministra Jędrzejowicza. Okazuje się, że Państwowe Muzeum Zoologiczne, które w znacznej części padło ofiarą ognia, nie stanowi własności Uniwersytetu Warszawskiego. Zbiory te mieściły się tylko z braku innego pomieszczenia w jednym z budynków uniwersyteckich. Nocny pożar zwrócił uwagę na całkowite nieprzygotowanie do akcji ratunkowej. Zostały wydane w tym kierunku odpowiednie zarządzenia. (w)

Osobnik w sutannie usiłował okraść skarbiec jasnogórski

W taki sposób chciał się „odwdziżyć” za gościnność OO. Paulinów — Gdy go zde-maskowano zbiegł z klasztoru po przygotowanych prześcieradłach — Ujęcie drugiego tajemniczego osobnika

Częstochowa. (Tel. wł.). W ostatnich dniach zauważono w klasztorze jasnogórskim jakieś przygotowania, mające na celu dostanie się do skarbcza.

Pewnego wieczora służba zatrzymała osobnika niewiadomego nazwiska, który po ceremoniach kościelnych skrył się w wnęce korytarza wiodącego do skarbcza. Przekazano go w ręce policji.

Później sami OO. Paulini oddali w ręce władz bezpieczeństwa 18-letniego kandydata zakonnego Wojciechowskiego, który swoim zachowaniem wzbudził nieufność i podejrzenie, zwłaszcza, że był kilkakrotnie wydany z innych klasztorów za różne przestępstwa.

Wczoraj w celi nr. 34 na pierwszym

piętrze znaleziono dwa związane ze sobą mocno prześcieradła, zawieszono w oknie i opuszczone na dziedziniec klasztoru.

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie niedosłego zamachu na skarbiec jasnogórski nadchodzą następujące szczegóły:

W sobotę minioną przybył do klasztoru nieznanymi jakimiś osobnikami, przybrani w sutanny i poprosił o przydzielenie mu jednego z pokoiów gościnnych na noc. Otrzymał pokój na pierwszym piętrze nad nową kaplicą.

Tego dnia rzekomy kapłan, wbrew panującym w klasztorze zwyczajom, przybył o dość późnej porze i poprosił o kolację. Wobec spóźnionej pory odmówiono mu tego. Zwróciło uwagę OO. Paulinów zachowanie się przygod-

nego lokatora, to też postanowiono zdwoić czujność. Rzekomy kapłan przeczuł podejrzenie i w pewnym momencie, kiedy postanowiono go wylegitymować, opuścił się z okna celi po przygotowanych uprzednio prześcieradłach i zbiegł.

Zawiadomiono natychmiast policję, a braciшек, który obsługiwał oszustą, rozpoznał w albumie przestępców kryminalnych jego fotografię. Policja wszczęła energiczne śledztwo. W tych dniach przy zwiedzaniu skarbcza przez wycieczkę niemiecką zauważono ukrytego w korytarzu za dużym kufrem jakiegoś mężczyzny. Zapytany, co porabia, odpowiedział, że szuka zgubionej przez siebie złotówki. Zatrzymanego oddano w ręce władz. (w)

Licea ogólnokształcące

Jak wiadomo, pełną szkołę średnią ogólnokształcącą — według nowego ustroju szkolnictwa — stanowi czteroletnie gimnazjum wraz z dwuletnim liceum.

Gimnazjum to nowe, przyjmujące uczniów po 6 klasach szkoły powszechnej, już istnieje od lat dwóch, a obecnie rozpoczęło trzeci rok swego istnienia. Jednolity dla wszystkich program i metody pracy są tak ułożone, że mają przygotować młodzież do życia. Inaczej liceum. Ma ono przede wszystkim przygotować uczniów do studiów wyższych, a poza tem ma być zróżniczkowane pod względem programowym.

W dniu dzisiejszym odbywa się posiedzenie Rady Oświecenia Publicznego, na którym omawia się wytyczne dla autorów programów tegoż liceum. Jakież są te wytyczne?

Posiadać mają te licea trzy wydziały do wyboru ucznia: humanistyczny, klasyczny i matematyczno-przyrodniczy. Mimo jednak tego podziału liceum będzie szkołą ogólnokształcącą, a nie specjalizującą.

Nauka w każdym z tych typów koncentrować się będzie koło trzech, czterech przedmiotów, które stanowiące będą t. zw. podstawę wychowawczą. Obok nich będą jeszcze trzy inne grupy przedmiotów: uzupełniające, wspólne i nadobowiązkowe. Te przedmioty uzupełniające będą jakgdyby przeciwstawne, jednostronności w wykształceniu, któryby mogła wynikać ze studium tylko przedmiotów podstawy dydaktycznej.

Głównymi przedmiotami dla liceum humanistycznego są: język polski, historia i łacina; dla klasycznego: język łaciński, grecki, polski i historia; dla matematyczno-przyrodniczego: fizyka, chemia z mineralogią i geologią, biologia i matematyka.

Przedmioty wspólne dla wszystkich wydziałów: religia, filozofia, nauka o państwie, dwa obce języki nowożytne i ćwiczenia cielesne.

Przedmiotami uzupełniającymi są dla wydziałów humanistycznego i klasycznego: matematyka, fizyka i chemia, biologia, dla matematyczno-przyrodniczego zaś: język polski i historia. Poza tem obowiązkowe są jeszcze tygodniowo dwie godziny gier i sportów, 10 minut codziennej gimnastyki i raz na miesiąc 1 godzina audycji muzycznych. Razem od 32—34 godzin tygodniowo.

Nadobowiązkowe we wszystkich wydziałach są: trzeci język nowożytny, muzyka i rysunek, poza tem dla humanistycznego jeszcze język grecki, dla matematyczno-przyrodniczego — język łaciński i zajęcia praktyczne.

Jest to oczywiście tylko projekt, ale z dotychczasowych doświadczeń szkolnych wiemy, że projekty wygotowane przez ministerstwo, niełatwo ulegają zmianom. Zanalizuje je i oceni fachowa krytyka. Tu można tylko zauważyć, że całość projektu robi wrażenie zbytniego przeładowania przedmiotami. Tak np. uczeń drugiego roku liceum matematyczno-przyrodniczego będzie miał dwanaście przedmiotów obowiązkowych, a ponieważ w tym typie musi z nadobowiązkowych wybrać conajmniej jeszcze rysunki i zajęcia praktyczne, otrzymamy ogromną ilość aż 14 przedmiotów tygodniowo. A przytem dwa języki nowożytne, z których jeden ma trzy, a drugi dwie godziny tygodniowo. Jednego z tych języków uczył się już uczeń w gimnazjum, ale ten drugi? W ciągu dwóch lat w trzech czy dwóch godzinach na tydzień niezbyt wiele z niego skorzysta. Mimo wielu dyskusyj i krytyk ciągle jeszcze góruje encyklopedyzm. Zobaczmy, co z tym projektem zrobi Rada Oświecenia.

Mała Ententa zaniepokojona

Warszawa. (Tel. wł.) Pobyt Gombosa w Niemczech zaniepokoił Francję, która widzi w tem atak na Czechosłowację. Wobec narad berlińskich przedstawiciele Małej Ententy odbyli w Genewie konferencję i zwrócili się do Laval'a z żądaniem, aby w rokowaniach z Anglią uwzględnił silniej, niż dotychczas, zagadnienie paktu naddunajskiego, oraz Austrii w szczególności.

Mistrz świata w boksie Schmelling gościł w Poznaniu



Światowej sławy bokser Hans Schmelling zatrzymał się w Poznaniu w drodze z Leszna do Berlina na kilkudziesięciu godzinny pobyt. — Na fotografii widzimy Schmellinga w restauracji hotelu „Continental” w Poznaniu w rozmowie z lotniczką niemiecką p. Osterkamp.

Żyd Rajn skazany

na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich na lat pięć

Łódź, 2. 10. W drugim dniu procesu przeciwko kierownikowi działu aprowizacji w łódzkim starostwie grodzkim, Rajnowi, i jego pomocnikowi Szklarzowi Benjaminowi sąd badał dalszych świadków.

Głównym punktem zainteresowania były zeznania świadka Moszka Poznańskiego, starszego cechu piekarzy, na którego Rajn usiłował zważyć podejrzenie, a sam w rzeczywistości wymusił datki od członków żydowskiego cechu.

Podczas zeznań świadków doszło do incydentu, w wyniku którego sąd skazał adwokata-Żyda Mondlika na 100 zł grzywny.

Po zeznaniach dalszych świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli, zabiera głos prokurator Skąpski, który wskazuje, że choć Rajn nazywał

siebie urzędnikiem o czystych rękach, w rzeczywistości jest urzędnikiem sprzedajnym, jak to wykazał przewód sądowy. Prokurator wniósł o surowe ukaranie podsądnych.

Po przemówieniu obrońców i ostatnim słowie oskarżonych, którzy proszą o uniewinnienie, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na mocy którego 47-letni Artur Rajn skazany został na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Szklarz został uniewinniony.

Należy zaznaczyć, iż Rajn pełnił funkcję urzędnika państwowego w starostwie grodzkim w Łodzi od zarania niepodległości i przez swoje karygodne postępowanie naraził wiele przedsiębiorstw chrześcijańskich na duże straty. Wiele z nich zniszczało zupełnie.

Żydzi zmasakrowali kolportera „Ore-downnika”

Bandyci napad na ul. Nowomiejskiej

Łódź, 2. 10. — Wczoraj w godzinach rannych znowu dokonano bandyckiego napadu na kolportera „Ore-downnika”.

18-letni Filipczyński od dłuższego czasu sprzedaje „Ore-downnik” na ulicach miasta Łodzi, pomagając w ten sposób swym biednym rodzicom. Wczoraj jak zwykle wyszedł na miasto, wywołując głośno tytuł naszego pisma. Gdy znalazł się na ul. No-

womiejskiej, róg Ogrodowej, został napadnięty przez grupę Żydów, którzy zmasakrowali go do krwi.

Nieprzytomnego Filipczyńskiego zabrano pogotowie ratunkowe. Za sprawcami bandyckiego napadu policja wszczęła dochodzenie i podobno już dwóch aresztowała. Około 50 egzemplarzy „Ore-downnika”, silnie zbroczonych krwią, złożono w naszej ekspozyturze.

Przechadzka „ognistym szlakiem”

Uczni starają się zbadać tajemnice hinduskie

Zapewne każdy już słyszał o indyjskich „yogisach” którzy, bez przyczynienia sobie jakiegokolwiek szkody, potrafią chodzić boso po rozżarzonych węglach. I ja stałem kiedyś — opowiada J. Makin — nad brzegiem napelnionego żarzącym się węglem drzewnym rowu i patrzyłem, jak jeden bosak indyjski po drugim, przemierzali ten ognisty kobierzec. Później badałem stopy tych ludzi, lecz nie udało mi się znaleźć na nich najmniejszej oparzeliny.

Pierwsze, rzeczywiście ściśle naukowo przeprowadzone badanie tego rodzaju pokazu, miał będzie miejsce w najbliższych dniach w Carlshalton w hrabstwie Surrey, gdzie w obecności kilku uczonych, fotografów i innych obiektywnych widzów, hindus Kuda Bux, rodem z Kaszmiru, przechadzać się będzie boso po „ognistym szlaku”.

Kuda Bux znany jest od kilku miesięcy w Anglii jako człowiek „o oczach rentgenowskich”. Jego, nie dająca się dotąd rzeczowo wytłumaczyć zdolność czytania z zawiązanymi oczyma wszelkiego rodzaju, drukowanych czy pisanych tekstów, była już przedmiotem dociekań, przeprowadzonych z ramie-

nia „komitetu badań psychicznych” wszechnicji londyńskiej. Obecnie zajęto się problemem „chodzenia po ogniu” hinduskiego maga.

„Poleciliśmy wykopać rów długości trzydziestu metrów, na trzy metry szeroki i trzydziści centymetrów głęboki” — oświadczył prof. Harry Pricc, który kierować będzie eksperymentem i który zdemaskował już niejedno pseudo-medjum. „W rowie tym spalimy kilka tonn drzewa i węgla drzewnego. Kuda Bux zostanie przed i po pokazie dokładnie zbadany i wyczyn jego będzie utrwalony na taśmie filmowej. Hindus zapewnił nas, że stóp swoich nie podda żadnym specjalnym zabiegom i oświadczył, że jest w stanie, także i innych, na życzenie, poprowadzić przez „drogę ognistą”. Jest jednak wątpliwe, czy tacy ochotnicy się znajdują...”

Nie ulega wątpliwości, że wspomniany eksperyment ściągnie do Carlshaltonu liczne rzesze ciekawych. Zaznaczyć jednak należy, że w różnych okolicach brytyjskiego Imperium „ogniolazy” nie należą do rzadkości i wielu białych miało już sposobność przypatrywać się tym „cudom hinduskim”. W

kilku wypadkach, ludzie rasy białej próbowali nawet sami dokonać tego bądź co bądź niebezpiecznego wyczynu. I tak: w 1928 r. Anglik A. P. Commins bawiąc w Petermoritzburg, w Afryce południowej, uczestniczył w „ceremonji ogniowej” urządzonej przed świątynią hinduską. Commins, oraz pewien Grek nazwiskiem Herkules Hanzakos, obaj członkowie kółka spirytystów w Johannesburgu, otrzymali pozwolenie na przyjęcie czynnego udziału w hinduskiej ceremonii religijnej. Obaj musieli poddać się przepisanej rytuałowi: przez czternaście dni nie wolno im było spożywać mięsa, natomiast musieli oddawać się długim, nabożnym kontemplacjom. Ale oddajmy głos samemu Commins'owi.

„Było nas dwa tuziny „ogniolazów”. Ja i mój przyjaciel Grek, byliśmy jedynymi ludźmi rasy białej. Wśród nas znajdowały się także dwie kobiety. Po przewiązaniu nam dłoni konopiem, wprowadzono nas do dość odległej rzeki, gdzie przez dwie godziny musieliśmy zażywać kąpiei. Większość uczestników znajdowała się w stanie histerycznego podniecenia; kilku dostało napadów epileptycznych. Ja sam nie odczuwałem większego zdenerwowania. Przejść przez ogień — mówiłem sobie — bo przejść muszę! W pewnej chwili stanęliśmy nad brzegiem ognistego rowu. Potem rozpoczął się nasz piekielny marsz. Jako pierwszy szedł rosyj Hindus, za nim kroczył mój przyjaciel, a potem ja. Szliśmy powolnym, równym krokiem. Aż do ostatnich trzech kroków miałem jedynie uczucie, że stąkam po ciepłym piasku. Dopiero robiąc ostatnie trzy kroki, sparzyłem sobie najpierw prawą nogę, potem lewą, a przy ostatnim kroku — zawyłem z bólu! Hindusi wytłumaczyli mi, że stało się tak, ponieważ w ostatniej chwili straciłem wiarę w moją ognioodporność. Dodam, że mój przyjaciel wyszedł z „próby ogniowej” bez szwanku”.

(Kr)

Echa powstania na wyspie Leukas

Ateny. (PAT). Wczorajsze powstanie na wyspie Leukas, jak ustaliło dochodzenie, zostało wywołane przez komunistów. Dokonano wielu aresztowań. Padło 3 zabitych i 6 ciężko rannych.

Posel Iranu u Prezydenta

Warszawa. (PAT). W dniu 2 bm. o g. 13 p. Mohammed Schayesteh, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu złożył panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

W Czechach aresztowano dotąd 55 Polaków

Mor. Ostrawa. (PAT). Na Śląsku zaolziańskim aresztowano i odstawiono do więzień czeskich w ciągu miesiąca września ogółem 55 Polaków. Są to nauczyciele, studenci, harcerze, robotnicy i rolnicy polscy.

Transakcje niemiecko - sowieckie

Berlin. (PAT). Dnia 25 września rząd sowiecki uiszczył ostatnią ratę w wysokości 10 milionów marek na konto 140 milionowego kredytu, udzielonego ZSRR przez konsorcjum banków niemieckich. Kredyt ten, płatny w roku ubiegłym, został jak wiadomo przedłużony.

W związku z tem na uwagę zasługuje artykuł, ogłoszony przez „Ostwirtschaft”, organ t. zw. komitetu niemieckiego dla transakcyj handlowych z Rosją sowiecką. Artykuł twierdzi, że zamówienia sowieckie w Niemczech w wyniku umowy z dnia 9 kwietnia rb. wynosiły dotychczas 36 milionów mk. Obecnie toczą się rokowania dotyczące większych obiektów, wobec czego strona niemiecka oczekuje zamówień w ciągu października do 80 milionów. Przeszkodę w realizacji zamówień stanowi m. in. kwestia terminu wykonania, gdyż, jak zaznacza „Ostwirtschaft”, firmy niemieckie, przeciążone zamówieniami krajowymi, nie mogą uczynić zadość wymaganiom sowieckim co do terminu dostawy. Zarządzono temu w ten sposób, że zamówienia eksportowe uzyskały pierwszeństwo.

Czytajcie „Ilustrację Polską”!

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Kandyda m.
Piątek: Franciszka
Seraf. w.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Siemiana
Piątek: Bratysława
Słońca: wschód 5.56
zachód 17.27

Długość dnia 11 g. 31 min.
Księżyc: wschód 12.29 zachód 19.39
Faza: 6 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurni apteki: Kopro-
skiego, Nowomiejskiej 45. Prawkowskiej, Brze-
zińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21. Żydow-
ska, Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwar-
czyńskiego, Katna 54. Ożyńskiego, Rokiemskiego
53.

Pogotowie — tel. 102-90.
Straż ogniowa — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 7.30 w. „To więcej niż mi-
łość”.
Teatr Popularny w sali Geyera — „Miłość
na poddaszu” pocz. 8.15 w.

KINA ŁÓDZKIE

Aria-Metro — „Amok”.
Corso — „Katusza”.
Capitol — „Dziwaczka z obłoków”.
Czary — „Z pamiętnika detektywa”.
Mewa — „Symfonia życia”.
Miraż — „Moskiewskie noce”.
Mimosa — „Plotus”.
Ludowy — „Sprzedany głos”.
Oświatowy — „Miłość Tarzana”.
Palace — „To lubia mężczyźni”.
Przedwiośnie — „A. B. C. miłości”.
Stylowy — „Aze”.
Rakiet — „Powrót Frankensteina”.
Zacheta — „Siostra Marta jest szpiegiem”.
Rialto — „Miłostki”.

KOMUNIKATY

Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska” zawiada-
mia swych członków, że dnia 5. b. m., o godz.
19 w lokalu Str. Nar., ul. Targowa 5 (nar. Prze-
jazd) odbędzie się miesięczne zebranie. Wej-
ście tylko za legitymacjami.

KOMUNIKAT. Zarząd wojewódzki Polskie-
go Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w
Łodzi prosi nas o zamieszczenie następującego
komunikatu:

„Wobec tego, że w niektórych pismach w
związku z mianowaniem przez ministra spraw
wewnętrznych rady przychodni miast Łodzi
wymieniono m. in. dwa nazwiska, mianowicie
pp. Adama Cyrańskiego i Stanisława Peterma-
na, którzy rzekomo mają być działaczami
Chrześcijańskiej Demokracji, zarząd wojewódzki
Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej De-
mokracji za drogą podaje do wiadomości, że to
jest niezgodne z prawdą.

„P. Adam Cyrański od 2 lat nie jest człon-
kiem Chrześcijańskiej Demokracji, a jest człon-
kiem „sanacyjnego” Zjednoczenia Chrześcijań-
sko-Społecznego.

„P. Stanisław Peterman od dłuższego czasu
również nie jest członkiem Chrześcijańskiej De-
mokracji. Następnie zarząd wojewódzki Stron-
nictwa Chrześcijańskiej Demokracji przestrze-
ga i zwraca uwagę wszystkich członków i sym-
patyków Ch. D. na to, że pp. Pawlak, Peter-
man, Potapczuk i Kolejwo nadal podszywają
się bezprawnie pod nazwę Chrześcijańskiej De-
mokracji i wprowadzają w błąd niektórych
członków.”

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Autorowi anonimu w sprawie Y. M. G-L
Zarzut, który Pan postawił w swoim pi-
śmie anonimowym do redakcji, jest wyni-
kiem podenerwowania, jakie udziela się
zawsze ludziom, których interesy zostają
zagrożone. Nie przypuszczamy, aby Pan
był Żydem, ale masońcem — obojętnie jakiej
narodowości — jest Pan napewno...
No i tchórzem!

NOTUJEMY

Z ruchu narodowego na prowincji. W nie-
dziele 29 ub. m. w Stronnictwie Narodowym w
Sompólnie odbyło się wielkie zebranie. Delegat
S. N. z Łodzi wygłosił referat p. t. „Obecna sy-
tuacja polityczna w Polsce”. Po referacie tym
nastąpiła gorąca dyskusja. Zebranie zakończy-
ło się entuzjastycznymi okrzykami na cześć
Wielkiej Polski i Dmowskiego. Należy zauwa-
żyć z zadowoleniem, że dzięki wyjątkowej pracy
tamtejszego Stronnictwa Narodowego w kie-
runku odżywienia handlu i rzemiosła, powstają
w Sompólnie coraz to nowe sklepy chrześcijań-
skie. W niedługim czasie ma powstać chrześci-
jańska hurtownia skór.

W dniu 29 ub. m. odbyło się w Stronnictwie
Narodowym w Kole wielkie zebranie, na któ-
rem prelegent z Łodzi wygłosił referat o obec-
nej sytuacji politycznej w Polsce. Po ożywie-
nej dyskusji wszyscy zebrani jednomyślnie po-
wzięli rezolucję, że będą nadal prowadzić wy-
jątkową walkę z żydostwem. Zebranie zakończy-
ło się okrzykami na cześć Polski Narodowej i
Dmowskiego.

Znow dom zagrożony. Do kimosarjatu P. P.
wpłynęło zgłoszenie mieszkańców domu przy ul.
Południowej 83, że dom wspomniany wskutek
zaniechania jest zagrożony ruiną. Dom należy
do Basi Tepper żony żydowskiej, obrońcy sądowe-
go i Geni Cyerman, żony żydowskiej adwo-
kata łódzkiego. Właścicielki Żydówki zaniedby-
wały remontu i wskutek tego w murach po-
wstały szczeliny. Na skutek doniesienia na
miejscie przybyła specjalna komisja z ramienia
Inspekcji budowlanej.

Nowa porażka „sanacji” w Pabjanicach

Wybór dyrektora, wicedyrektora i członka zarządu K. K. O.

Pabjanice, 2. 10. W dniu 30 ub.
miesiąca odbyło się posiedzenie nowo-
wybranej rady nadzorczej Komunalnej
Kasy Oszczędności w Pabjanicach w lo-
kalu K. K. O., pod przewodnictwem
tymczasowego prezydenta m. Pabjanic
p. Bolesławy Futymy.

Nowowyzbrana rada nadzorcza skła-
da się z 11 członków z różnych ugrupo-
wań politycznych. Obóz Narodowy w
radzie nadzorczej posiada trzech przed-
stawicieli w osobach pp. Lipskiego
Wacława, p. Rensza Józefa i inż. Alek-
sandra Orłowskiego.

Obrazy rozpoczęto o godz. 17 i przy-
stąpiono do wyboru dyrektora, wice-
dyrektora i członka Zarządu K. K. O.
Związek Kas Komunalnych wysunął
kandydaturę p. Majerana z Turku na
dyrektora. Prócz tego zgłoszono kandy-

daturę p. Podgórskiego z pochodzenia
pabjanicznianina, przebywającego obec-
nie na stanowisku komisarza w K. K.
O. w Rzeszowie. Po trzykrotnym gło-
sowaniu na stanowisku dyrektora K.
K. O. w Pabjanicach powołany został
p. Podgórski.

Na wicedyrektora K. K. O. wybrano
obecnego kierownika K. K. O. p. Hansa
Bolesława, a na członka zarządu inż.
Orłowskiego Aleksandra (Obóz Nar.).
Na tem samem posiedzeniu ustalono
wysokość pensji dla dyrektora na 600
złotych miesięcznie, wicedyrektora —
500 zł mies. i wynagrodzenia dla człon-
ków zarządu w wysokości 15 zł za po-
siedzenie.

Wybranie p. Podgórskiego dyrekto-
rem K. K. O. wprowadziło „sanację” w
niemałą konsternację.

remza. W godzinach po południowych w Do-
mu Katolickim odbyła się uroczysta akademja.

KRONIKA WYPADKÓW

Dziś wybrak. We wtorek rano liczni prze-
chodnie byli świadkami niezwykłego wypadku
przy zbiegu ulic Andrzeja i Żeromskiego. W
kierunku dworca podążał wóz z balami baweł-
ny i przechodzący obok wyrostek rzucił na wóz
niedopałek papierosa, poczem uciekł. Bawelna
momentalnie zajęła się i z wozu buchnęły pło-
mien, które objęły woźnicę. Woźnica doznał
lekich poparzeń głowy i rąk, lecz wóz z baweł-
ną doszczętnie spłonął. Strata wynosi kilka ty-
siacy zł. Za zbrodniczym wyrostkiem wszczęto
pościg.

KRONIKA SPORTOWA

Widzew w mistrzostwach Polski. W dniach
5 i 6 b. m. w Tomaszowie Mazowieckim odby-
wał się będa robotnicze mistrzostwa piłkarskie
Polski. W rozgrywkach decydujących brać będa
dział następujący finaliści poszczególnych
okręgów: Sarmata (Warszawa), Robotniczy
Klub Sportowy (Lwów), Naprzód (Śląsk), Ruch
(Polesie), Widzew (Łódź) oraz Siedlitz (Gdańsk).
Jak wiemy, w zeszłym roku zdobył mistrzostwo
łódzkie Widzew, tak że w bieżącym roku tytu-
łu swego będzie bronił również. Mistrzostwa
będą rozgrywane w dwóch grupach, przyczem
w skład pierwszej wchodzi Naprzód i Siedlitz,
zaś w drugiej Widzew i Ruch oraz Sarmata.
Mistrzostwa grup rozegrają ze sobą finali, a
zwycięzca zdobędzie tytuł robotniczego mistrza
Polski. Również i w tym roku najwięcej szansa
do tytułu mistrza ma łódzki Widzew, który w
pierwszych spotkaniach o mistrzostwo łódzkie
klasy A wykazał pierwszorzędna formę wygry-
wając swoje spotkania, przez co zajmuje w ta-
belli pierwsze miejsce. Po zakończeniu rozgry-
wek o mistrzostwo, projektowany jest mecz po-
między reprezentacją robotniczą Polski, a re-
prezentacją piłkarską robotniczą okręgu łódz-
kiego.

Zawody bokserskie. W dniu jutrzejszym t.
j. w piątek w sali Geyera, o godz. 20 odbędzie
się ciekawy mecz bokserski pomiędzy zespołami
Geyera i Hakoahu. Mecz ten traktowany jest
jako drużynowy i towarzyski. Walkę odbędzie
się siedem od meczów do północnej. Jak się
dowiadujemy sekcja bokserska Geyera dysponu-
je w bież. sezonie doskonale przygotowanym
materiałem, tak więc piątkowy mecz może przy-
nieść nie jedną niespodziankę.

KRONIKA GOSPODARZA

Ciełkow dola właścicieli taksówek. Właściele-
le taksówek znajdują się naprawdę w położeniu
bez wyjścia. Zbadałmy przyczyny tego stanu
rzeczy. Przedewszystkiem oświadczy Fundusz
drogowy w dużym stopniu daje się we znaki
właścicielom taksówek. Druga bolączka, na
którą się skarżą właściciele taksówek — to
ślawnie łódzkie bruki, które mimo wysiłku
członków samorządowych są w stanie opłaka-
nym i przyczyniają się poważnie do niebezpiecz-
nego dorożek samochodowych. Jeśli się zważy, że
do ciągłych wydatków na naprawę i remont
wozów dochodzi dość wysoki podatek skarbowy,
ubezpieczenie pasażerów od wypadków, które
obowiązują od 1 maja r. b., a które wynosi 120
zł rocznie, oraz inne opłaty i wydatki, jak smary,
benzyna — będziemy mieli pełny obraz sy-
tuacji materialnej tej branży. Mało tego: sta-
rostwo groźkie w Łodzi nakłada na wozy je-
szcze jedną i niepotrzebną zgoła opłatę, miano-
wicie 11 zł na t. zw. kartę wyjazdową poza
obwód miasta. Te opłaty składa tylko Łódź,
podczas gdy takie miasta, jak Warszawa, Poz-
nań, Kraków, czy Lwów wogóle jej nie znają
i są od nich całkowicie wolne. Zbadałmy ta-
raz stronę dochodową właścicieli dorożek. Ile
zarobi jeden wóz na dobę? Okazuje się, że do
kleszeni właściciela taksówki wpływa tylko od
4-6 zł brutto na dobę. A więc prawie za grosz
zniebna i drzemnie gozdzinowicy, szofer
musi wycekiwać całymi godzinami na swój
kurs, aby tylko utrzymać się wraz ze swym
wozem i rodziną na powierzchni życia. Jeśli
zesumujemy wymienione wyżej opłaty i doda-
my jeszcze amortyzację wozu, to dla właścicie-
la jego nie pozostanie prawie nic. Jest to cały
tragizm położenia tych ludzi.

Szoferzy i właściciele taksówek w innych
miastach znajdują się w lepszym położeniu, gdyż
mają lepsze bruki, a więc wóz lepiej się konser-
wuje. Nie dziwny się temu, że jeszcze nie
tak dawno miasto nasze miało 400 taksówek,
a obecnie jest jeszcze tylko 200.

Należy zadać pytanie, czy spowodował kryzys
i zubożenie ludności naszego miasta, jest możli-
we obniżenie opłat za kilometr dla wzmożenie
ruchu taksówkami? Po zbadaniu i odpo-
wiedniej kalkulacji okazuje się, że jest to wprost
niemożliwe. Opłaty obecne za kilometr są już
tak niskie, że pójście dalej w tym kierunku grozi
katastrofą i zniknięciem całkowicie taksów-
ek z ulic naszego miasta. Zaznaczmy jeszcze
należy, że wszyscy właściciele taksówek to Po-
lacy i chrześcijanie, natomiast Żydzi do tych
beznadziejnych interesów się nie biorą — wo-
ła lepsze, wprost kolosowe interesy autobus-
owe, gdzie ich nikt nie pilnuje i co chcą to ro-
bą.

Mają oszczędzać. W związku ze zjazdem
starostów, jaki w ub. tygodniu odbył się w Ło-
dź, obecnie wydane zostały już instrukcje w
sprawie przygotowania przez poszczególne samo-
rządy miejskie materiału statystycznego, który
wydatków ma być zachowana jak najdalej po-
jektu budżetu na rok 1936/7. Przy gromadzeniu
materiału, samorządy mają wniknąć szczegóło-
wo w faktyczne możliwości płatnicze ludności,
uwzględnić jedynie konieczne wydatki i to na
cele rzeczywiste potrzebne dla mieszkańców, a
przy wstawianiu sum na poszczególne pozycje
wydatków ma być zachowana jaknajdalej po-
sunięta oszczędność. Charakterystyczne jest, że
mimo wzrostu drożyzny, projektuje się dalsze
obniżanie plac parowników, w wypadku gdy
zachodzi konieczność utrzymania równowagi w
budżecie samorządu.

KRONIKA KALISZA

Zjazd śpiewaczy i konkurs chórów ziemi Ka-
liskiej. Na zjazd śpiewaczy do Kalisza w ub.
niedzielę przybyło 13 zespołów. Uroczystość roz-
poczęła się nabożeństwem w kościele św. Jó-
zefa. Podczas nabożeństwa ks. prałat Janow-
ski, patron chóru „Echo”, wygłosił przepiękną
kazanie. W czasie nabożeństwa pienia wyko-
nał chór „Echo” pod batutą dyr. St. Raczyn-
skiego. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu uda-
li się na stadion, gdzie połączone chóry wyko-
nały Hymn Narodowy „Jeszcze Polska nie zgi-
nęła” przy akompaniamencie orkiestry Plus-
szowni pod bat. St. Raczynskiego. Chóry po-
witał p. starosta Ostaszewski. Przemawiali pp.:
prezes woj. Zw. Śpiewaczy z Łodzi J. Wol-
czyński i przedstawiciel Zw. Śpiewaczy po-
znańskich p. Miętus. Poczem chóry wykona-
ły na głosy mieszane „Złamane berła”, a na
męskie przepiętną pieśń „Gaude Mater Polo-
nia”. O godz. 15 rozpoczął się konkurs w Tow.
Muzycznym, do którego stanęło 9 zespołów śpie-
waczy. I. nagrodę (złotą) przyznano chórowi
„Echo” przy kolegiacie kaliskiej pod bat. dyr.
St. Raczynskiego; II (srebrną) chórowi miesza-
nemu przy Straży Pożarnej w Kolaninie pod
bat. p. Gabrylewicza; III (brązową) chórowi
męskiemu Rzemieślników Chrześcijan pod bat.
p. Fr. Uzieblo. Nagrodę honorową p. starosta
Ostaszewskiego otrzymał chór kościelny z Li-
skowa pod bat. p. Oprawko. Po rozdaniu na-
gród nastąpiło uroczyste dekorowanie jubilatów
z chóru „Echo”. Na tem zjazd zakończono.

W kilku słowach

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości
(przedmięcia) wypowiedziało umowę zbiorową z
dozorcami na okres do 31 grudnia. Również
Stowarzyszenie Właścicieli Domów (śródmieście)
nosi się z zamiarem wypowiedzenia umowy i
następnie zredukowania zarobków o 40 procent.
Ze swej strony dozorczy grozi strajkiem i na
żadną zmianę nie zgodzą się i uważają, że
wzrastająca drożyzna wskazuje raczej na ko-
nieczność podwyższenia plac.

Delegacja związków zawodowych w Łodzi
wyjechała do Warszawy celem interwenjowa-
nia u ministra opieki społecznej i funduszu pra-
cy o przydział kredytów na roboty w Zgierz,
gdzie wskutek braku kredytów i przerwania ro-
bót 200 robotników już od 4 dni okupuje beto-
niarnię miejską i znajduje się o chłoda i gło-
dzie w rozpaczliwym wprost położeniu.

Z dniem wczorajszym pogotowie do wypad-
ków przy pracy przeniesiono na ul. Piotrkow-
ską 203, a równocześnie numer telefonu został
zmieniony na 102-40. Pod ten numer należy
dzwonić w razie wypadku przy pracy.

Przy budowie wodociągów na Stokach ro-
botnik Józef Lubrański (ul. Matejki 22) dostał
się między dwa wagony waskotorowej kolejki,
dowodzącej materiały budowlane i wskutek od-
niesionych obrażeń zmarł w szpitalu.

Na robotach kanalizacyjnych na ul. Przejazd
nar. ul. Dowborczyków, wskutek podnoszenia
zbyt wielkiego ciężaru doznał pęknięcia kręgo-
stupa i wewnętrznego wylewu krwi do jamy
brzuszał robotnik Aleksander Jedrzejczak z ul.
Katnej 35. Rannego w stanie agonii odwie-
ziono do szpitala.



(Na melodię „Krakowiaka”)

Od pewnego czasu
Na ulicach Łodzi,
Policjanci ucają
Przez jezdnie przechodzą.

Gdy kto przez ulicę
Chce drogę swą skrócić
Usłyszy uprzejmie:
— Halo! Proszę wrócić!

Teraz napomnienia
Bierze łódzka wiara
Kurs taki przechodzi —
Później będzie kara.

Za złe przechodzenie —
Trzeba będzie płacić
Po jednym „złociuszku”
Cena za mandacik.

Wszyscy bardzo ładnie
Będą teraz w Łodzi
Równiutko, prosiutko
Przez jezdnie przechodzą.

Ale jedno mi się
Ciągłe roi w głowie
Pobożne życzenie
Zaraz je wypowiem.

Żeby policjanci
(co tu prawdę chować)
Nauczyli Zarząd
Te jezdnie brukować.

Kada

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

połeca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i niebieskie, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktur wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

FUTRA

Władysław Januszko

Łódź, Nawrot 2

tel. 202.20
ng 15 902

JESIONKI

PALTA, FUTRA

DAMSKIE I MĘSKIE
MUNDURKI, PŁASZCZCE UCZNIOWSKIE
oraz wszelką garderobę męską
połeca po cenach bardzo przystępnych

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH I MĘSKICH

GUSTAW ROMAN SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47
Dział miarowy! Wykonanie pierwszorzędne!

FUTRA

p/g ostatnich modeli połeca
Zakład Kuśnierski A. MANISZEWSKI

Łódź, Piotrkowska 93, telefon 144-38

F-ma egzystuje od 1933 roku. n 15520

SLEDZIE

Crownbrands - Matties - Medium i Mattie

ANGIELSKIE MATJASY w 1/2, 1/3 i 1/4 beczech
w wielkim wyborze połeca ng 15 254

ST. BAREŁKOWSKI

Hurt Kolonialny

POZNAŃ, Woźna 18 Telefon 39-00 — 56-56
Specjalność: SLEDZIE — RYŻ — KRUPY

Resztki

na ubrania męskie,
palt i suknie damskie
połeca w dużym wyborze
dobrej jakości n 15535

J. WASILEWSKA, Łódź,
Piotrkowska 152.



PIANINA

fortepiany, fi-
harmonie nowe,
używane. Dobre
warunki. Repara-
cje, strojenie,
przewóz. —
Ernest Weilbarh, Łódź
Piotrkowska 154
tel. 141-96.

Kto o szczęście swe zabiega
los kupuje u Kurzwega

Najszczęśliwsza kolektura loteryjna w Łodzi

Teodor Kurzweg

ul. Główna 1. ng 15 524

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tym
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków
w Jarocinie

i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia
Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 49 781

Domek

nowy, ogród, kilka parcel pod
budowę, ładna okolica sprzeda —
Mulezyński, Poznań, Wrocław-
ska 38, m. 42 zd 51 212

Dom

nowomasywny, trzy ubikacyjny,
1/2 morgu ogrodu owocowego, wa-
rząwnego przy Poznaniu, 2 800.
Bartkowiak, obrońca, Dopiewo,
Poznań. zd 51 043

Dom piętrowy

narożnikowy 10 ubikacji w Krę-
toszynie, cena 6 000, wpłaty 5 000.
Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 49 789

Willę

dwie morgi ogrodu owocowego
sprzedam ugodowo. Wszelka ko-
munikacja, las. Warta. Zgłosze-
nia Radomski, Zielonogóra, Sza-
motuły. zd 51 315

Dom

nowobudowany komfort 20 000 zł
wpłaty 14 000, reszta amortyzacja.
Błoch, Poznań, Aleja Marcinkow-
skiego 15. zd 51 844

2. PIENIADZ

Wspólnika

lub wspólniczkę do uruchomienia
młyna z składem 2-3000. Współ-
praca biurowa, wkład zapewnio-
ny. Oferty Kurjer Poznański
zd 51 073/4

6. OZENKI

Jeżeli

chcesz wyjść z żoną, lub się oze-
nić, zgłoś się do chrześcijańskiego
Biura Matrimonialnego „Amor”.
Sosnowiec, ul. Bedzińska 30, tel.
14-49. n 15 626

7. SPRZEDAŻE

Motocykl

marki Ferrot sprzedam. Ludwik
Kwiatkowski, Otorowo, powiat
Szamotuły. zd 47 765

Książka

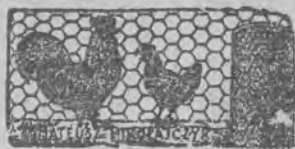
500 stron treści religijnej — 50
groszy netto 25, należność znacz-
ki. Księgarnia Katolicka, Poznań
Jezuicka. zd 46 542

Okucia

do drzwi antaby
mos. kpl. od 2.70 do
okien oliwy mos.
kpl. 5.75 do pięty
kpl. 9.00, zamki me-
biowe 20 gr

Zamki bez- pieczne

gwoździe śruby nitki narzędzia.
Stanisław Wewiór Poznań św.
Marcin 27 założone 1907 tel.
34-31. ng 14 901/2/3



Fabryka Tkanin ogrodzeń dru-
cianych

MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, ul. Kilińskiego 167
Tel. 191-85

Dostarczam kompletne ogrodze-
nia wchodzące w zakres wszel-
kich siatek drucianych. Dojazd
tramwajami 4, 17, 0. CENY
NISKIE. n 14 846

Zakład fryzjerski

dobre położenie sprzedam tanio
Jan Kurkiewicz, Buk, Rynek.
zd 50 843

45 pszennej

zabudowania wspaniałe, komple-
tnym żywym, marmywnym inwen-
tarzem przy Poznaniu, 14 000 czy-
ste. Bartkowiak, Dopiewo, Po-
znań. zd 51 044

160 pszenno - żytniej

budynkami maszynowymi, inwen-
tarzem, powiecie Jarocinie, 85
000, wpłaty 20 000, Otręba, Ja-
rocin, Kilińskiego 2. zd 49 788

Kolonjalke

maglem lata stniejąca ładnem
mieszkaniem sprzedam. Oferty
Kurjer Poznański zd 51 210/211

Okucia

budowlane, meblowe, trumien-
ne, żagliwek, kajaków, narzędzia sto-
larskie, najtańiej

Centrala okuć

Poznań, Wrocławska 19. Telefon
29-67. n 13 724

Domek

nowy pokój i kuchnia 800 kwmt.
ogród warzywno - owocowy sprze-
dam. Wasielewska, Junikowo,
Dworcowa 11, Poznań. zd 50 984

78 mórg pod ogrodnictwem
przy Poznaniu inwentarzem wal-
bowanym budynkami sprzedam
25 000 Strabell, Poznań, Słowac-
kiego 21. zd 51 205

Gospodarstwo 30 mórg
pierwszorzędne
przy mieście, 14 000, wpłaty 10 000
25 mórg, 9000 Strabell, Słowac-
kiego 21, Poznań. zd 51 204

Gospodarstwo 96 mórg
II klasy
przy szosie inwentarzem 30 000,
wpłaty 18 000, Strabell, Poznań,
Słowackiego 21. zd 51 203

Poszukuję gospodarstw

do sprzedaży i dzierżawy oraz po-
łecam dla reflektantów. Rutkow-
ski, Poznań, Półwiejska 5 — 7.
zd 51 180

Domek

6 mórg (inspekt) ogrodowych
Poznaniu 10 000 sprzedam. Stra-
bell, Poznań, Słowackiego 21.
zd 51 202

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwo

ogrodowe 55 mórg
inwentarzem, zapasem za kanc-
ją 3000 oddam dzierżawę. Stra-
bell, Poznań Słowackiego 21.
zd 51 206

130 buraczanych
inwentarzami
budynki pierwszorzędne tylko dla
poważnego reflektanta 10 000. —
Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5
m. 7. zd 51 178

96 buraczanych
inwentarzami
budynki maszynowe tenuta 150. —
z mórgi, 4500 Rutkowski, Poznań,
Półwiejska 5 — 7. zd 51 177

programy radiowe

WARSZAWA

Piątek, dn. 4 października.

6.30 audycja poranna; 12.03 ad-
dycja dla szkół; 12.40 zespół Wie-
sława Wilkosa; 13.30 z rynku
pracy; 15.30 muzyka lekka; 16.15
pogadanka dla chorych; 16.15
koncert orkiestry Sereńskiego;
16.45 pogadanka dla dzieci „Pa-
dziernik na niebie i ziemi”; 17.00
reportaż; 17.15 „Minuta poezji”;
17.30 kwintet fortepianowy F-moll
Gabriela Faure; 17.50 poradnik
sportowy; 18.00 koncert; 19.35
wiadomości sportowe; 19.50
aktualny monolog; 20.00 audycja
lekką; 20.50 dziennik wieczorny;
21.05 koncert symfoniczny z u-
działem Bolesława Woytowicza;
22.20 muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piątek, dn. 4 października.

Katowice — 13.35 chóru Dana
i koncert orkiestry z płyt; 15.15
głędia; 18.30 opowiadanie p. t.
„Mateusz i Elżbieta”; 18.45 płyty;
19.00 porady radiotechniczne;
19.10 program; 19.20 przegląd pra-
cy; 19.30 pog. krajowa; 19.35
sport.

Piątek, dn. 4 października.

Kraków — 13.35 melodie dale-
kich krajów z płyt; 18.30 odczyt:
Kazimierz Brodziński (studenci
śmierci); 18.45 wielkie śpiewac-
ki z płyt (Ada Sari i Gali Curci);
19.00 „Week-end lotniczy” w
Niemczech” (3-ci list z Hamburga);
19.10 program; 19.30 płyty;
19.35 sport; 22.20 muzyka tanecz-
na; 23.05 pieśni polskie Moniuszki
Galla, Niewiadomskiego i innych

ZAGRANICZNE

Piątek, dn. 4 października.

Łódź — 13.35 muzyka lekka z
płyt; 16.00 pogadanka dla cho-
rych; 16.15 koncert ork. Sereń-
skiego; 18.30 listy i programy;
— 18.40 nog. sportowa; 18.45 trio sa-
lonowe; Chruszczewski-Majew-
ska (fortep.) Halpion (skrz.); i
Zmurkiewicz (wioloncz.); 19.10
program; 19.20 płyty; 19.35 sport;
20.00 melodie z operetki „Minister
z Timbaktu” na wszystkie rozgł.
22.20 muzyka taneczna z płyt.

Piątek, dn. 4 października.

Łódź — 13.35 obrazki taneczne
z płyt; 15.12 głędia; 18.30 rozmo-
wa z łódzka rodzina radiowa; —
18.40 o wszystkich potroszkach;
18.45 muzyka Debussygo z płyt;
19.10 program; 19.20 płyty; 19.35
sport.

Piątek, dn. 4 października.

Toruń — 13.35 muzyka lekka z
płyt; 15.15 głędia; 18.30 zawody
gospodarskie: „Kaszuby między
sobą”; 18.45 soliste z płyt; utwory
Beethovena; 19.00 pogadanka; —
19.05 wiadom. gospod.; 19.10 pro-
gram; 19.20 płyty; 19.35 sport;
22.20 muzyka taneczna z płyt.

Piątek, dn. 4 października.

Poznań — 6.30 aud. por. z War-
szawy; 7.50 program; 11.57 do
13.35 z Warsz.; 13.35 melodie ope-
retki dawniejszych i współczes-
nych z płyt; 15.15 głędia; 15.25 do
18.30 z Warsz.; 18.30 skrzynka
techn.; 18.45 piosenki w wyk. chóru
Dana (płyty); 19.00 skrzynka
radiowa; 19.10 program; 19.20 —
płyty; 19.35 sport; 19.40 do 23.30
z Warszawy i Łwowa.

Radio-Paris — 20.45

„Miłość
lekarzem” op. komiczna Poieca.
Koenigswusterhausen — 12.00 —
koncert ork. dete; 14.00 rozmaito-
ści muzyce; 16.00 muzyka ty-
rolska; 18.00 muzyka wecoła; i
19.00 audycja muzyczno-słowna;
20.10 tr. z Królewca; 21.15 słu-
chowsko. Londyn — 20.00 koncert
22.30 koncert solistów. Motala i
Sztokholm — 19.30 koncert sym-
foniczny. Kauldberg i Kopenha-
ga — 20.10 fortepian; 20.30 kome-
dia; 22.30 duńska muzyka kame-
ralna. Budapest — 19.30 „Niz-
ny” op. d'Alberta. Beromuenster
20.15 koncert wiedeńskiego chóru
chłopięcego. Sztutgart — 21.10 z
Królewca; 21.15 recytacje prozy
i słuchowsko; 22.30 koncert popu-
larny; 22.20 tr. spotkania pieściar-
skiego Berlin-Sztutgart; 0 do 2 —
koncert utworów Mozarta, Beet-
hovena i Brahmsa z Frankfurtu.
Wiedeń — 19.25 „La Gioconda”
op. Ponchielli; 19.35 — 13.35
muzyka symfoniczna i roman-
tyczna; 15.00 koncert z Bratysła-
wy; 17.05 koncert kwartetu; 19.30
„Otello” op. Verdiego, Paris PTT
i Lyon — 20.30 miłość w litera-
turze i na scenie. Rzym — 20.40
koncert wojskowy. Kolonia —
21.15 koncert popularny; 23.00 —
rodz. muzyki J. Haydna. Poste
Parisien — 20.20 „Caillou” opka
Guilliera. Mediolan — 20.40 kon-
cert symfoniczny; 21.30 komedia;
22.15 koncert kameralny. Buka-
reszt — 20.00 „Lucia z Lamer-
mora” op. Donizettiego z płyt.
Bruksela — 20.00 koncert z udz.
solistów. Królewce — 20.15 tr.
opery Pietznera oraz słuchowsko.

Emulsja „Erbe”

z tranu norweskiego
zawierającego 500 jedn. Witamin A
i 250 „ Witamin D

ng 14 658/9

60

pszennej, żywy, martwy inwen-
tarz ogrodu i utr. morgi, objęcie
1400. Szymała, Września, Mło-
sławska 2. zd 50 812

Poszukuję

dzierżawy kolonijki we wsi ko-
ścielnej z urządzeniem wprost od
gospodarza. Zgłoszenia do Ore-
downika, Poznań zd 51 313

23. ROZMAITE

Pralnia Chemiczna
i farbiarnia Jana Gradońskiego
Zduńska-Wola Pilsudskiego 18.
wykonuje pierwszorzędnie wszel-
kiego rodzaju garderobe.
ng 15 111

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i
balowych. Łódź, Limanowskiego
38, dawn. Aleksandrowska w
pralni. ng 15 999

Dropsy
i cukierki

Eukalyptusowo - Mentolowa w
torebkach i luzem oraz Słodowa,
Anizowa. Miódowa z pszczołką.
Mieszanki, śmietankowe z fa-
bryki

Roma — Poznań

to szczyt dobroci. Zadać wszędzie
Pg 5794/5-40,22

26. SZUKA POSADY

Inteligentny

syn rolnika po wojsku, poszukuje
posady woźnego lub innej, kau-
cja 300. Smogulecki, Staroleka 53.
Poznań zd 51 839

Humor zagraniczny

By stać na wysokości zadania.
(Travaso — Rzym). S. F.

Przedpłata

na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powie-
ściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z od-
noszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnose-
niem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00,
w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orełownik” miesięcz-
nie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód
w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci
nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr.
Przed wiadomościami pocztowymi 100 gr. od 1-lamowego milimetra.

Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki.
Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłusto)
15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny
10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zesta-
wem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy
odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 39-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. = P. K. O. Poznań nr 200 149.

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ
SENSACYJNA

16) — Nie obawiaj się, mój bracie! Mam wiele do pomówienia z tobą. Nie jesteś za bardzo uprzejmym, skoro chcesz mnie się tak odrazu pozbyć. Muszę ci coś powiedzieć. Sampsona. Chcę zobaczyć koniecznie tego człowieka. Ja jeden tylko wiem, com znosił przez te trzydzieści pięć lat od światła, ciekawy więc jestem jak ten świat sprawiedliwy i względny — traktował nędznika, który mnie skusił i zdradził. Chcę zobaczyć, jak się obszedł z panem Henrykiem Dunbar!

Sampson Wilmot drżał jak liść. Zdrowie jego od ostatniego ataku bardzo było wzięte; wrażenie spowodowane nagłym spotkaniem nieszczęśliwego, obdartego z praw i honoru Józefa, którego od jakich lat dwudziestu pięciu uważał za umarłego, za bardzo było dlań silne. Jakiś przestach nieopisany opanował go na myśl, że brat jego spotka się z Henrykiem Dunbar. Przypomnił sobie w tej chwili słowa Józefa:

„Niech pamięta, że przy pierwszym spotkaniu zażąda od niego rachunku”.

Sampson Wilmot modlił się od wielu lat codziennie, ażeby do podobnego spotkania nie przyszło. Opóźniło się o całe lat trzydzieści pięć, ale oto spełnić się miało teraz.

Patrzył z trwogą w tę twarz kiedyś piękną i tak ukochaną.

— Józefie! — powtórzył nareszcie nieśmiało, wolałbym żebyś nie jechał znowu do Southampton, wolałbym żebyś się z Dunbarem nie widział. Ze stałaś okrutnie i niesprawiedliwie zgnębiony, nikt nie wie o tem lepiej ode mnie, ale to już tak dawno, tak dawno, mój Józefie! Czas łagodzi najboleśniejsze uczucia. Czas leczy wszelkie rany bolesne, uczy przebaczać naszym winowajcom, aby i nam przebaczone!

— Może to racja dla ciebie, odpowiedział ze wściekłością Józef, ale nie dla mnie!

Skrzyżował ręce na piersi i patrzył przed siebie poprzez okno wagonu, rozkoszne jednak pejzaże, jakie się przed jego przesuwaly oczami, wydawały mu się jakby ciwarką czystego papieru. Nic poza nią nie widział.

Sampson Wilmot siedział naprze-

ciwko i przypatrywał się z boleścią zmienionej twarzy nieszczęśliwego.

Kupił mu bilet na pierwszej stacji. Cała godzina upłynęła, a Józef ust nie otworzył.

Nie czuł przywiązania do brata, świat go wyziębił, a następstwa win popełnionych — rozgoryczyły fatalnie. Człowiek, którego pokochał i któremu bez granic zaufał, był w jego mniemaniu pierwszą przyczyną jego hańby. To oddziało na opinię jego o wszystkich ludziach.

Nie był zdolnym uwierzyć w niczyją dobroć, mając ciągle przed oczami postąpienie Henryka Dunbara.

Bracia sami tylko byli w przedziale.

Sampson jakiś czas jeszcze przypatrywał się ponurej postaci brata, a potem zakrył twarz chustką i usnął się w sam kąt wagonu.

Śmiertelny cios

Stary komisant spadł z lawki i leżał nieruchomo w głębi przedziału.

Powalił go trzeci atak paraliżu. Nie spodziane spotkanie z bratem przyspieszyło atak.

Józef Wilmot uklął przy nieruchomem ciele brata. Dla niego włączył i parjasa, podobnie okrutne sceny nie były żadną nowością.

Widział śmierć pod różnymi postaciami, i nie przerażała go bynajmniej ta królowa zniszczenia.

Zimnym był, nurzanym po same uszy w zbrodni, więc cierpienia cudze wcale go nie wzruszały. Jedno chyba tylko, jedno jedyne uczucie, to jest miłość dla córki — zachowała przewrotną jego naturą.

Robił jednakże wszystko, co możliwem było, żeby bratu przywrócić przytomność. Odwiązał mu krawat, rozpiął kamizelkę i przyłożył rękę do serca, dla przekonania się, czy bije jeszcze. Biło bardzo nierówno, jakgdyby zmęczona dusza biednego komisanta, usiłowała ulecieć z powłoki cielesnej, a ta ją podtrzymywała.

— Może i lepiej było, żeby ten atak zrobił swoje, zamruczał Józef, bo w takim razie sam bym się udał na spotkanie pana Dunbara.

Gdy pociąg przybył do Basingstoke, Józef wychylił głowę z okna wagonu i

Chciał usnąć, ale nie zasnął. Czuli się zaniepokojonym i osłabionym, w oczach dziwnie mu ciemniało, a przed oczami mgły się jakieś unosily.

Chciał przemówić coś raz i drugi, ale zdawało mu się, iż nie ma siły wyrzucić z gardła słów, jakie mu na myśl przychodziły.

Następnie zaczęło mu się mącić w głowie, turkot kolei, dolatujący monotonicznie do uszu, wydawał mu się coraz niepodobniejszym do zniesienia. Zdawało mu się, że słyszy nieustanny huk grzmotów i piorunów, i odchodził od przytomności.

Pociąg zdążył szybko do Basingstoke, gdy Józef Wilmot ocknął się nagle z ciężkiej zadumy.

Dostrzegł znać coś okropnego, bo zadrżał od stóp do głów, bo miał w twarzy wyraz nieopisanego przerażenia.

zaczął wołać głośno na posługacza.

Ten ostatni zrozumiał, że chodzi o coś nadzwyczajnego, podbiegł w tej chwili.

— Brat mój dostał ataku apoplektycznego! — zawołał Józef — pomóżcie mi wynieść go z wagonu, następnie natychmiast przywołajcie doktora.

Dwóch silnych mężczyzn pochwyliło nieruchome ciało, przeniosło je do poczekalni i tam ułożyło na sofie.

Rozległ się dzwonek i pociąg zdążający do Southampton popędził w dalszą drogę bez dwóch podróży.

Po chwili cała stacja była w ruchu. — Jakiś dzentelman dostał ataku apoplektycznego i umiera, powtarzano na wszystkie strony.

W dziesięć minut przybył doktor i zbadawszy chorego, potrząsnął głową. — Zła sprawa — rzekł — bardzo źła! No, ale będziemy robić wszystko, co tylko możebne. Czy jest kto z tym nieszczęśliwym?

— Jest, proszę pana — odezwał się posługacz kolejowy, wskazując na Józefa — ten pan jest nim oto.

Prowincjonalny lekarz rzucił podejrzliwie podejrzenie na Józefa Wilmot, wyglądającego widocznie na jakiegoś włóczęgę, na śmiałego łotra, pozostającego w ustawicznych zatargach z prawem i społeczeństwem.

— Czy jesteś pan krewnym tego dzentelmana? — zapytał z pewnym wahaniem.

— Tak, jestem jego bratem!

— Radziłbym przenieść chorego do najbliższego hotelu. Przyślę tam zaraz dozorczynię. Nie wiadomo panu, czy to dopiero pierwszy atak?

— Nie umiem objaśnić pana.

— Lekarz stał się teraz jeszcze bardziej podejrzliwym.

— To dziwne — rzekł — przedstawiasz się pan za brata chorego i nie możesz dać mi tak ważnego w tym względzie objaśnienia.

Józef Wilmot odparł z lekceważącą ałedbałością:

— Przyznaję, że to dziwne, ale wiem, że patrzano już nieraz na tym świecie na rzeczy daleko dziwniejsze. Lata całe nie widzieliśmy się z bratem, spotkaliśmy się dziś dopiero i to przypadkowo.

Nieprzytomnego Sampsona przewieziono ze stacji do najbliższego zajazdu. Wyglądał on ubogo i skromnie, ale był czysto i utrzymywany.

Właściciel umieścił gościa w jednym z pokojów sypialnych, którego okna przysłonięte staroświeckimi firankami, wychodziły na drogę.

Doktor robił nadludzkie wysiłki, ale nie mógł nic poradzić.

Zdawało się, iż dusza Sampsona już zeń uleciała.

Pod białem prześcieradłem, leżał już teraz tylko trup, któremu Józef Wilmot, siedzący przy łóżku, przypatrywał się ponuro.

Dozorczyńni, zawiadzana do pielęgnowania chorego, zajęła także miejsce przy łóżku, ale nie miała już nic do roboty.

— Czy jest jeszcze jakakolwiek nadzieja? zapytał Józef głosem wzruszonym.

— Bardzo wątpliwe.

— A prędko to wszystko może się skończyć?

— Nie dłużej chyba jak za dwadzieścia cztery godziny.

Doktor powiedziawszy to, czekał chwilę na jakiś okrzyk rozpaczny czy bólesci ze strony pytającego, że się jednak niczego takiego nie doczekał, wyszedł pospiesznie z numeru, życząc nieznajomemu dobrej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

UKRYTE SKARB Y

POWIEŚĆ SENSACYJNA

42) — Tak jakby; dwa tygodnie upływa, jak mi starego maszyną w kołach zgniotła, het w fabryce na Solcu. Dawniej zebrani nie znałam.

Człowiek z tabliczką pokiwał głową, wyrażając tem swoje współczucie.

— Ano, to przepraszam. Widzicie u nas robota jest podzielona jak w jakim urzędzie. Pan Jasiński interesu i swoich robotników patrzy a pan starzy jeno ubogich pilnuje, zaś pani mieszka się do tego i do owego. Mężowi dopomaga w pisaniu i z ojcem biednych obdziela, po mieście nędzary odwiedza; bieliznę dla nich sporządza, proteguje... Oho, pracuje nie żartem.

Ktoś z grona wtrącił się do rozmowy.

— Żona takiego bogacza i potrzebuje pracować? Nie zmyślalibyście! Urzędnik od miotły zarzut przyjął z lekceważeniem.

— Ot, to wam powiem, że czego nie wiecie, zapytajcie, a językiem naprózno młec nie przystoi. Bogacz! Co wy tam rozumiecie! Nie chwalcę się, z panem Jasińskim, kiedy jeszcze prostym był Andrkiem, razem pracowałem. Znam go od kilku lat i wiem dokumentnie...

— O, o pracował razem?...

— Był prostym robotnikiem, wcale się tego nie zapiera. Otóż kiej Bóg miłosterny starszemu panu dobre imię

zwrócił, a i pieniądze, było ich dwa miliony...

— O laboga!

— Wiecie jak sobie poradził? W gazetach ogłosił, że kto mu przedstawi dowody, jak pieniędze od niejakiego Krętańskiego pożyczal i spłacał je z lichwą, połowę duchem wypłaci... To go kosztowało niejedną setkę tysięcy...

Ludziśka nie mieli o tem wszystkim wyobrażenia, jednak udawali, że opowiadanie jest dla nich zajmujące.

— To jeszcze nie koniec. Pan Szubalski zięcia na naukę w świat wyprawiwszy, aby ma się rozumieć, na rozumnego człowieka wykirował, urządził w swoim domu prawdziwy zakład dobroczynny. Czy szpital kto buduje, czy kościół na chwałę Bożą wznosząc, zachoruje kto, albo w biedę wpadnie, jużci każdy czerpie jak ze swego.

— No, to i ja chyba zapomogę do stanu? wtrąciła jedna z kobiet.

— Jak się tylko przekona, żeście warci, niema gadania, że da. Więc uwaga, jak ci zaczął po królewsku sypać, ochronki dla dzieci fundować, a biednych wspomagać, zostało wszystkiego może ze dwadzieścia tysięcy.

— O rany!

— Tymczasem młody powrócił, w garście napluł i zabrał się do roboty, że aż trzeszczy. Ot, teraz dorabiają się, nie żartem ale nie z cudzego, jeno z pracy swojej krowawej... A wy gadacie, że bogacz! I dzieci dwoje małe-

kich mają, o nich też muszą pamiętać...

— Po co oni taki pieniądz porozdawali, taką fortunę królewską?

Stróż splunął z podwójnym zamachem.

— Co z wami gadać, gdyby szkoda, prestatotal...

Do miotły powrócił, już sztywny i niedostępny.

Od ulicy dochodził gwar ludzki; w bramie ukazała się liczna czereda robotników. Zdążyli ku dworowi, szcękając narzędziami.

Na czele postępował człowiek w długich butach, nieco staranniej odziany.

Był to dozorca robót.

Dał znak swoim podkomendnym, sam zaś zniknął za drzwiami, wiodącemi przez sieni do kancelarii.

Niezadługo, na ganku ukazał się mężczyzna w skromnej lecz schludnej odzieży. Twarz ogorzała, okolona ciemnym zarostem, posiadała ruchliwe, oznaczające dowcip oczy.

Znajdował się w rozkwicie wieku i zdrowia; z całej postaci biła powaga, nie sztucznie narzucona, lecz z myśli i czynu drogą naturalną wypływająca.

Robotnicy zlekka uchylili czapek.

— Dobry wieczór! — zawołał silnym, męskim głosem i z pomocą dozorca rozdzielał pomiędzy zgromadzonych tygodniowy zarobek.

Czynność tę w miarę potrzeby prze-

platał uwagami rozmaitemi.

— Ty Walenty — mówił do jednego — jesteś pilnym robotnikiem; pan dozorca cię chwali. Od dzisiaj podwyższam ci płacę. Pracujesz dla mego dobra, będę ja i o tobie pamiętał.

Uradowany człowiek skłonił się i dziękował, obiecując zarazem jak największą gorliwość.

Pod gankiem stał teraz człowiek blady z uznojonym czołem, w kapocie podartej, upstrzonej gdzieniegdzie wielkimi różnokolorowymi plamami.

Czekał na swoją kolej, bojaźliwie zerkając na przedsiębiorcę.

— Opuściłście, Tomaszu, trzy dni w ubiegłym tygodniu?

— Żona mi mocno chora, domu pilnować musiałem.

— Wiem o tem; macie oto zarobek za pół tygodnia i kartkę do starszego pana. Da wam zapomogę. Pani odwiedzi was, co będzie można, to się zrobi... nie traćcie otuchy.

Nowe podziękowania były odpowiednią, zwróconą ku temu, w którym poznajemy Andrką.

Kilku robotników sarkano zcicha na widok dobrodziejstwa, jakimi chlebowadawca obdarzał ich kolegi.

Jeden z malkontentów z ceglastemi wypiekami na twarzy, wyraźnie świadczącymi o zamilowaniu do pijatyki, śmiałym krokiem podszedł do Andrką.

— Co to ma znaczyć? — zapytał z lekceważeniem, oglądając otrzymaną zapłatę — znowu brakuje?

— Zgadliście; potrącam wam za poniedziałek, który przepędziliście w szynkowni.

— Nie każdy ma jednakowe szczęście, ja też chorowałem.

— Kłamięcie...

— A chociażby i tak było... robota ciężka, człowiek nie jest zwierzęciem, odpocząć musi...

(Dokończenie nastąpi)

W kuźni francuskiego bolszewizmu

„Czerwony dom“ w Paryżu

...nad bramą sierp i młot — Cerber więzienny zagradza drogę — „Niech płacą bogaci!“ — Komuniści używają słowa „Francja“ — Front czerwony i taktyka — Kapitały czerwonej organizacji rewolucyjnej Krew francuska nie poleje się dla obrony... Sowietów



SIEDZIBA KOMUNISTÓW
FRANCUSKICH W PARYŻU

Paryż, 29 września.

Przy ulicy La Fayette, ważnej arterji stolicy (prowadzi od dworców Północnego i Wschodniego do centrum miasta), mieści się siedziba francuskiej partji komunistycznej. Ponad bramą, jako godło: młot i sierp; dom jest pomalowany na czerwono.

Do wnętrza wiedzie długi, wąski korytarz, którego w głębi bronią kraty przed niepożądanymi gośćmi. Należałam do tych ostatnich. Skoro stróż, wyglądający na cerbera więziennego, zagroził mi drogę ogromnymi plecami, zapytałam o... drogę do księgarni komunistycznej. Popatrzał z nieufnością; pomrukując objaśnił: drzwi obok.

W księgarni zwracała uwagę nietylne książki, co bezlik broszur i tygodników. Nabywam „Monde“, „Front Mondial“, „Défense“, „Voix ouvrière“, „Nos regards“ i t. d. Wychodzę.

Fasadę domu od góry do dołu „zapisano“ lapidarnymi formułami rewolucyjnymi, o motywie: „Dla oszczędzenia Francji, którą kochamy (sic!), nędzy i ruiny — niech płacą bogaci“. Afisz podaje całą tablicę opodatkowania bogaczy w dniu, w którym międzynarodówka zawiadnie rządami Francji. „Faites payer les riches“ — proponują rewolucjonści. Bardzo to pięknie, pomyślałam sobie, lecz w takim razie, powinni by zacząć od socjalistycznego proroka Bluma, znanego „miljonera i wielu jemu podobnych“.

Wróciwszy do domu, zatopiłam się w lekturze. Francuscy komuniści, którzy dotąd unikali i obawiali się słowa „Francja“, teraz go nadużywają. „Francja, którą kochamy“, opiewa bluźnierczo wyżej cytowany napis.

Co to znaczy? Dotychczasowe antypatryotyczne hasła rewolucyjne odstręczały od komunizmu, jeśli nie robotników, to napewno małą burżuazję oraz włościanstwo. Wobec tego nakazano z Moskwy złagodzić formy, tolerować nawet formuły pseudo - patryotyzmu w odniesieniu do Francuzów, by nie odstraszać włościan i mieszczaństwa. Obecnie w manifestacjach bolszewickich nosi się nawet trójkolorowe chorągwie francuskie.

Taktycznie jest to zręczne. Lecz co więcej: „Front czerwony“ zamierza zorganizować w dniu zawieszenia broni święto patryotyczne, „wielkie zgromadzenie pokojowe 11 listopada“, mające stać się wielkim dniem dla tych wszystkich, którzy „pragną pojednania ludu Francji w nienawiści wojny“. Byli kombatan ci już zaprotestowali przeciw takiej profanacji. „Dzień 11-go listopada — oświadczają kombatan ci — jest świętem patryotów, prawdziwych Francuzów, to też w tym dniu nie pozwolimy, by „Międzynarodówka“ dała się słyszeć w naszych murach“.

Cisnie się na usta pytanie: jakeimi

kapitałami rozporządza ta czerwona organizacja rewolucyjna, pozwalająca sobie na niezliczone publikacje, zebrań, podróże zagraniczne do Genewy, Abisynji? Nie wątpi się, że zapomogi bolszewickie w milionach franków zalewają Francję.

Aresztowanie w Strasburgu dwóch wybitnych „kurjerów“ rewolucyjnych, emisariuszy bolszewickich pod nazwiskami Nilsen i Sackenreuter, wystanych

do Francji dla zasilenia finansowego działalności „Frontu Ludowego“ przeszło 4 milionami franków, wyjaśnia dużo.

Oficjalne organy „Frontu rewolucyjnego“ przemilczają zupełnie sprawę szpiegostwa strasburskiego, zakrojonego na szeroką skalę. Działalność ta nabiera wyrazistości przy lekturze publikacji komunistycznych. W wymienionym już „Front Mondial“ z księgarni

komunistycznej, czytam nadzwyczaj charakterystyczną odezwę „Komitetu narodowego (sic) walki przeciwko wojnie i faszyzmowi“. Wymierzona ona jest contra Włochom, ale wzywa do czujności francuskich pracowników, zatrudnionych przy robotach, związanych z obroną narodową. Zwraca się specjalnie do czujności robotników fabryk metalurgicznych i chemicznych, do robotników portowych, by zadenuncjowali i przeszkodzili fabrykacji i transportowi broni i materiału wojennego.

W tym samym duchu działa inna organizacja komunistyczna, mianowicie „Secours rouge international“, osiedlona również w Paryżu. Początkowo miała ona za zadanie zajmowanie się uwięzionymi robotnikami, w rzeczywistości „Międzynarodowa pomoc czerwona“ jest ogniskiem emisariuszy bolszewickich, przyjeżdżających do Francji. Zajmuje się ich ulokowaniem u „pewnych“ towarzyszy; ona to nawet ewentualnie dostarcza potrzebnych a podróbionych paszportów, ulatwia, jednym słowem, rewolucyjną pracę.

Propaganda rewolucyjna rozporządza ogromnymi sumami. Ale innym, znamienym faktem, jest to, że społeczeństwo francuskie coraz bardziej zabija pakt z Stalinem. W narodowych kołach głośno się mówi, że był on „absurdem“, a jego utrzymanie byłoby zbrodnią.

Wielka organizacja narodowa „Solidarité française“, na której czele stoi mjr. Jan Renaud, atakując Sowietów, w ostatnich dniach oświadczyła, że nigdy krew francuska nie poleje się dla obrony Rosji sowieckiej mimo paktu, łączącego Francję z Moskwą. „Pour les Soviets: pas un sou, pas un homme“.

I. B.



Polski transatlantyk M. S. „Piłsudski“ który odbył pierwszą swoją podróż do Ameryki, jest już obecnie w drodze do kraju. Na zdjęciu statek wchodzi do portu nowojorskiego.



Hippika

We wtorek w ramach międzynarodowych konkursów hipicznych rozegrano na torze Łazienkowskim konkurs szybkości imienia śp. Fryderyka Jurjewicza. Na trasie 16 przeszkód wysokości około 1 m 30, szerokości około 4 i pół metra. Pierwsze miejsce zajął Niemiec por. Brandt na koniu „Baron 4“, mając 88 i 2/3 punktów karanych, 2. kpt. von Plathy (Węgry) na koniu „Kalador“ 92 1/2 pkt., 3. Niemiec rtm. Hasse na koniu „Goldammer“ 95 1/2, 4. major Cacciandra (Włochy) na „Marte“, 5. Węgier rtm. Nemeth na „Egyetlene“, 6. rtm. Sokołowski (Polska) na koniu „Zbieg II“ 98 1/2, 7. ppłk. Römmel (Polska) na „Saharze“, 8. pkt. Filippono (Włochy) na „Nasello“, 9. major Leguio (Włochy) na „Buffalini“, 10. Bonivento (Włochy) na koniu „Serpo“. Z Polaków rtm. Szosland na „Donouse“ zajął 12 miejsce, por. Czerniawski 14. Poza tem. kilkunastu jeźdźców zdobyło wstęgi m. in. słynny włoski jeździec ppłk. Borsarelli na „Kryspie“, por. Hasse (Niemcy) na „Olafie“, rtm. Małochleb (Polska) na „Ricie“, rtm. Skupiński na „Promieniu“.

Dla jeźdźców polskich biorących udział w mistrzostwach jeździeckich Polski, powyższy konkurs był półfinałem pierwszym, drugi półfinał odbędzie się w konkursie armji polskiej.

Kolarstwo

W wyścigu na torze w Bydgoszczy, na dystansie 100 km., startowało 17 kolarzy. Zwyciężył Ciesielski („Sokół“ V Bydgoszcz) w czasie 2 g. 51:25,4 sek.

Lekka atletyka

Znana lekkoatletka czeska Pekarowa ustanowiła nowy rekord krajowy w pięcioboju, uzyskując dobry wynik 371 pkt. Wynik ten gorszy jest od rekordu światowego Niemki Mauermayer zaledwie o 6 pkt.

Poszczególne wyniki Pekarowej: 100 m — 12,4 sek., skok wwyż — 140 ctm., wdał —

549 ctm., oszczep — 38,03 m, kula — 12,29 metrów.

Pięściarstwo

W meczu o drużynowe mistrzostwo Pomorza bokserzy „Asterji“ bydgoskiej pokonali „Z. S.“ Grudziądz w stosunku 10:6.

Piłka nożna

Trening reprezentacji Polski. W czwartek zjedzie do Warszawy 18 graczy, wyznaczonych przez p. Kałużę jako kandydatów na mecz z Austrią. Tegoż dnia w południe odbędzie się trening, po którym nastąpi zestawienie ostatecznego składu reprezentacji.

Na treningu czwartkowym grać będą dwie drużyny, uzupełnione zawodnikami „Legji“. W czasie gry dokonywane będą różne próby, zasadniczy jednak trzon reprezentacji ma być następujący: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Smoczek, Matjas, Kisieleński, a dyskusji podlega kwestja prawego skrzydła (Piec, czy Riesner) i łącznika (Gemza, ew. Malczyk).

Austrjacy, których skład nie jest jeszcze wiadomy, przyjadą do Warszawy w sobotę o godz. 12.45.

Sędziami linjowymi na meczu Polska — Austria będą ostatecznie pp.: Rutkowski i Arczyński z Krakowa. Sędzią głównym będzie, jak wiadomo, p. Redlichs z Łotwy.

Willimowski zdyskalifikowany został przez PZPN na 3 miesiące za niepodporządkowanie się zarządzeniom władz P. Z. P. N. i opuszczenie Warszawy przed ukończeniem badań lekarskich.

Mecz z Estonją nie został jeszcze ostatecznie zaniechany i PZPN zastanawia się nad rozegraniem go w dniu 3 listopada. W dniu tym jak wiadomo rozgrywamy mecz z Rumunją w Bukareszcie.

Sędzia Rutkowski zlikwidował swój targ z krakowskim OKS i odnowił legitymację. Wobec tego zarząd PKS wyraził swą zgodę na sędziowanie przez p. Rut-

kowskiego meczu Niemcy — Łotwa w dniu 13 bm.

O wejście do ligi odbędzie się następujące mecze: 13 bm. „Czarni“ — „Dąb“, 20 bm. „Podgórze“ — „Czarni“, 27 bm. „Dąb“ — „Czarni“, 3 listopada „Czarni“ — „Podgórze“, 10 listopada „Podgórze“ — „Dąb“. W razie równej ilości punktów u dwóch klubów odbędzie się trzecia decydująca rozgrywka.



Władysław Zbyszko II Cyganiewicz, który bawi obecnie w Poznaniu. Na piersiach jego widoczny krzyż zdobyty w Buenos Aires